

## ORĘDZIE NOWOROCZNE PREZYDENTA RP DO NARODU POLSKIEGO

Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił przez radio do Narodu Polskiego następujące Orędzie Noworoczne:

Obywatele! Rodacy! Towarzysze!

Przodownicy pracy z miast i wsi! — twórcy i budowniczości Polski Ludowej! Robotnicy! Chłopi! Pracownicy umysłowi! Żołnierze! Młodzieży polska!

Pozdrawiam Was wszystkich gorąco i serdecznie z okazji Nowego Roku! Tradycyjnym zwyczajem składamy sobie dziś wszyscy wzajemne życzenia. Myśl nasze i uczucia kierują się równocześnie ku Ojczyźnie naszej, której poświęcamy nieprzerwanie swój wysiłek, swoją codzienną znojną pracę.

JESTESMY tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydzigniecie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami. Od wieków lud pracujący walczył o urzeczywistnienie tych dążeń, od dziesiątków lat polska i międzynarodowa klasa robotnicza znacząca krwią swoją bruki miast i fabryk pod sztandarami tych idei. Dziś za przykładem rosyjskich robotników i chłopów, dzięki braterskiej pomocy narodów ZSRR — masy pracujące Polski Ludowej wcielają te idee w życie. Coraz potężniejszym tchnieniem twórczej pracy pulsują dziś całe nasze życie społeczne i coraz szczyblej Polska Ludowa przeobraża się w kraj nowy, silniejszy, bogatszy, bo coraz lepiej wyposażony w najnowsze narzędzia pracy i środki wytwórcze — w kraj nowoczesnej techniki i nowoczesnego przemysłu, na którego fundamentach wyrasta i rozkwitać będzie nowa nasza kultura narodowa i społeczna. Oto dlaczego składając sobie dziś najważniejsze życzenia noworoczne oglądamy się na przebytą drogę i podsumowujemy w myślach wyniki pracy — zarówno osobistej jak ogólnej.

Mamy prawo być dumni z tej pracy, z ogólnego bilansu dotychczasowych wysiłków naszego narodu. ZADANIA minionego roku w pracy nad uprzemysłowieniem kraju, we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa były niewątpliwie większe i trudniejsze od zadań lat poprzednich. Aby unocznnić sobie wielkość tych zadań, można by wziąć za przykład jedną tylko cyfrę, mianowicie — ogólną sumę nakładów inwestycyjnych minionego roku na nowe budowle, maszyny i urządzenia we wszystkich dziedzinach naszej uprzemysłowionej gospodarki narodowej. Jest to suma 25 miliardów złotych, co wynosi przeciętnie tysiąc złotych na jednego mieszkańca. Tyle przeznaczaliśmy z naszego ogólnego dochodu rocznego, z naszej pracy jako fundamentalny wkład w powiększenie i rozszerzenie naszej gospodarki narodowej, naszego majątku narodowego. Jest to więcej nawet niż wyniosły inwestycje planowe za cały okres pierwszego naszego planu 3-letniego, to jest za lata 1947—1949. A więc za jeden tylko miniony rok powiększyliśmy nasz majątek narodowy o tyleż, co za trzy lata, poprzedzające nasz plan 6-letni, choć wiemy, że i w ciągu tamtych trzech lat nasz wkład w odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej nie miał sobie równego w gospodarce polskiej okresu kapitalistycznego.

Każdy wie, że im więcej trwałego kapitału wkłada się w gospodarkę narodową, tym silniejszy staje się kraj i naród, tym trwalsze stają się fundamenty dla przyszłego rozwoju, tym szybciej narastają warunki dla dalszego rozkwitu zarówno gospodarki jak i kultury narodu. Każdy z nas powinien również wiedzieć, że bez olbrzymiego wkładu w naszą rozbudowę gospodarczą nie podziwilibyśmy się ze stanu poprzedniego upadku i zaoferowania, pozostałobyśmy słabi, a ze słabymi nikt się zazwyczaj nie liczy, na słabych polują rubasie imperialistyczne, na słabym „wiatr w oczy” — jak mawia przysłowie.

Los mas pracujących Francji, Włoch i innych krajów Europy Zachodniej

świadczy wymownie o tym, jakie są skutki tzw. „pomocy” amerykańskiej, która miała podnieść stopę życiową tych narodów, faktycznie zaś jest piętno na ich szyi, skazując je na ponížanie, niedole i ciężkie ofiary na rzecz imperialistycznego molocha.

Myśmy obrali inną drogę, zrzucając z siebie jarzmo ustroju kapitalistycznego i przecinając wszelkie machinacje imperialistyczne. Obraliśmy niełatwą ale jedynie słuszną drogę znojnego wysiłku całego narodu w celu odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki — w oparciu o szlachetną braterską pomoc pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Wielkiego Kraju Rad.

DZIS, po kilku zaledwie latach naszej gospodarki planowej, mamy już prawo powiedzieć z dumą, że kraj nasz z roku na rok rośnie w siłę. Z roku na rok pomnaża się nasz wkład w dalszy wzrost nowej techniki i nowych sił wytwórczych. Jest to wielki wysiłek, ale wysiłek niezwykle cenny i owocny, bo niezniszczalny, nieprzemijający. Każda złołotka nie wydana lekkomyślnie, lecz przeznaczona na pomnożenie siły wytwórczej kraju, ułatwia i zabezpiecza przyrost nowych wartości.

Podobnie jak niejedna rodzina robotnicza, chłopska czy inteligentka skąpiła sobie dawniej we wszystkim, aby kłaść na kształcenie dzieci, tak dziś wspólna nasza Matka — Polska Ludowa — w swej przeczornoci i zapobiegliwości, mnoży nasze zasoby, oszczędzając gdzie się da, aby rosła w siłę nasza Ludowa Rzeczpospolita.

Niepodobna z dnia na dzień usunąć przekleństwa spudniczących rządów magnatów i kapitalistów, którzy przez stulecia skazywali miliony ludzi pracy na nędzę i ubóstwo, na ciemnotę i zaoferanie, aby żyć w nierobstwie i zbytku trwoniąc bogactwa narodu. Tylko nasza wytrwała, zapobiegliwa praca i czujność wobec wrogów naszego ustroju i naszej niepodległości jest niezawodną podstawą coraz szerszego i trwałego wzrostu u nas dostatku, wiedzy i kultury.

Toteż nie może dać więcej radości jak karczowanie z ziemi polskiej



też starej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk, które nie są źródłem zysków dla garstki kapitalistów, lecz są własnością ludu pracującego, rękojmnią jego rosnącego dobrobytu.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy młodziaków — dawniej skazanej na bezradną i szkodliwą — dziś zaludniającej nasze fabryki maszyn i samochodów, nasze huty i kopalnie, nasze kopalnie i cementownie, prowadzące nasze koleje i statki dalekomorskie.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy naszej młodzieży, śpieszącej do naszych szkół i liceów, politechnik i uniwersytetów, których podwoje były dla nich dawniej zamknięte na trzy spusty.

Świadomość tego dodaje nam nowych sił w naszej codziennej pracy, pozwala zrozumieć i przetrwać nieuniknione trudności przejściowe, trudności związane z szybkim i z konieczności nierównomiernym wzrostem naszej gospodarki narodowej.

WRAZ z całym światowym obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i jego genialny wódz Józef Stalin — obozem, któremu towarzyszą dziś najgorętsze uczucia i sympatie olbrzymiej większości ludzi na całym świecie — Polska Ludowa kroczy niezłomnie we wspólnym frontie walki o pokój i współpracę między wszystkimi narodami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Pomoc i przykład Związku Radzieckiego są dla nas i dla wszystkich kra-

jów demokracji ludowej nieocenioną wartością w budownictwie nowego życia, w uprzemysławianiu kraju, w przyswajaniu nowej techniki, w szybkim pomnażaniu naszych sił gospodarczych. Szybkie pomnażanie naszych sił wytwórczych jest także nieodzownym warunkiem dla skutecznego obrony przed groźbą wszelkiej napaści ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych. Nie możemy ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwa płynące z grabieżczej polityki amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwę zbrojeń i grozi światu nową wojną. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że w Niemczech Zachodnich zbroi się pod protektorem amerykańskim nowy Wehrmacht, że daje się broń wypuszczoną z więzienia hitlerowskiego zbrodniarstw wojennych, którzy depczą układy międzynarodowe coraz bezczelniej wracając do hasła odwetu.

Tym mocniej więc mobilizować musimy wszystkie swe wysiłki dla walki o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego. Świadomość, że w walce tej jesteśmy złączeni uczuciami braterskiego sojuszu z potężnym i niezwykłym Państwem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, że walka o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego, o wolność i niepodległość, przeciwko imperialistycznym tyranii.

Polska Ludowa przesyła dziś w dniu noworocznym gorące pozdrowienia wszystkim bratnim narodom i wszystkim ludziom walczącym o pokój, o socjalizm, o wolność i niepodległość, przeciwko imperialistycznym tyranii.

WYKONAJMY pomyślnie i z nadwyżką zadania pierwszych 2-ch lat naszego wielkiego i historycznego planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski. Wstępujemy w rok trzeci, który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia naszego planu Z jeszcze większą więc ofiarnością oddajmy Ojczyźnie swą pracę, pomnażając jej siły!

Szczególnej wagi nabiera w tym okresie zadanie zwiększenia naszej produkcji rolnej. Jej wzrost pozostaje dotąd znacznie w tyle za wzrostem pro-

dukcji przemysłu. Stwarza to trudności dla całego naszego życia gospodarczego i wymaga mobilizacji wszystkich naszych sił dla podciągnięcia naprzód rolnictwa. Poważne zwiększenie produkcji rolnej możemy osiągnąć przez lepsze wykorzystanie ziemi i bardziej racjonalną jej uprawę, przez obfitsze nawożenie, selekcję nasion, właściwy płodozmian, walkę z chwastami i szkodnikami roślin, przez głębsze stosowanie w praktyce nowoczesnej wiedzy rolniczej, przede wszystkim zaś przez unowocześnienie gospodarki w rolnictwie, przez szerszy rozwój spółdzielni produkcyjnych. Możemy osiągnąć poważne podniesienie plonów i oodowli w naszym rolnictwie — mamy wszystkie ku temu warunki. Musimy wzmocnić zaopatrzenie rolnictwa w maszyny, traktory, w sprzęt rolniczy, w nawozy sztuczne. Z większą niż dotąd energią winniśmy dopomagać wsi w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w rozwijaniu spółdzielczych form gospodarowania, w wykorzystaniu doświadczeń produkcyjnych rolników polskich, którzy uzyskali już dzięki zespolonej pracy znaczne zwiększenie plonów.

BRACIA CHŁOPI!

Osiągnięcie przełomu we wzroście produkcji rolnej i w rozwoju hodowli od Was przede wszystkim zależy. Pogłębiajcie swą wiedzę rolniczą — państwo ludowe okaże Wam w tej dziedzinie wszechstronną pomoc. Organizujcie się i jednoczcie, aby wykorzystywać na swych polach nowoczesne maszyny rolnicze — pomagajcie Wam w tym państwowo ośrodki maszynowe. Już dziś czynicie energicznie przygotowania do wiosennego siewu. Zbiorowym wysiłkiem i gromadzką pomocą wykorzystajcie wszelkie odłogi. Walczcie ze spekulacyjnymi tendencjami kulaństwa. Pomagajcie państwu ludowemu w zaopatrzeniu ludności miast w produkty rolne, a wsi w towary przemysłowe. Zabezpieczajcie terminowo wykonanie obowiązkowych dostaw.

W dniu noworocznym cały naród wyraża gorące uznanie i podziękę wszystkim Braciom Chłopom, którzy wykonali w terminie swe obowiązki względem państwa, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu sił naszej Ojczyzny!

PRZODOWNICY PRACY!

Wam Polska Ludowa w pierwszym rzędzie zawdzięcza swe dotychczasowe osiągnięcia. Za Waszym przykładem ulepszać swą pracę milionowe zastępy robotników, od Was uczyć się ofiarności w pracy, polepszania metod pracy, pomnażania wydajności naszego ogólnonarodowego twórczego wysiłku. Niechże więc rosną coraz liczniej szeregi przodowników pracy w Polsce Ludowej, niech każdy Jej obywatel stara się zająć produkcyjne miejsce na swoim odcinku pracy. W szlachetnym i twórczym współwzrostnictwie socjalistycznym leży gwarancja coraz szerszego naszego marszu ku lepszej przyszłości.

OBYWATELE!

Nasz wstępujący ofiarny wysiłek nad uprzemysłowieniem kraju, nasza praca nad pomnażaniem sił wytwórczych narodu polskiego — to najszlachetniejszy nasz obowiązek patriotyczny. Ten, kto lekomyślnie marnotrawi jakąkolwiek część naszego majątku narodowego — czyni szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej. Walczmy więc nieubłaganie w wszelkim przejawami marnotrawstwa czy beznijności rozruchności, walczmy z tymi, którzy nie nauczyli się jeszcze szanować dobra narodowego jako najcenniejszego naszego skarbu. Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą część materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór cząstek pomnożonych przez miliony wyrósł może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo. Wychowujmy wśród otoczenia najbliższego poczucie nienaruszalności i szacunku dla dobra publicznego.

MŁODZIEŻY POLSKA!

W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przystawajcie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego. Walczcie bezlitośnie z szeryfami nielubstwa, lenistwa, zaoferania, demoralizacji. To wrogiowie Polski Ludowej, przegnień wyzutki zbankrutowanych klas społecznych, są zainteresowani w szerezeniu rozkładu moralnego w duszach młodego pokolenia, aby w ten sposób harmować nasz postęp ku nowym formom życia społecznego. Bądźcie przodownikami nowych i najsłachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwszej przyszłości!

PRZYJACIELE, SIOSTRY I BRACIA!

W nowym nadchodzącym roku jeszcze mocniej zespolmy swe szereg w pracy dla Polski Ludowej! Umacniajmy Jej siły swoją jednością, swym jeszcze bardziej mocnym i zwartym frontem w walce o pokój i plan 6-letni!

Życzę Wam najszerzej pomyślnych wyników pracy w nowym rozpoczynającym się roku, życzę Wam wiele szczęścia i radości w życiu osobistym.

## Rok wielkich zwycięstw obozu socjalizmu i demokracji na froncie pokojowej, twórczej pracy

MOSKWA (PAP) — „Prawda” publikuje artykuł wstępny zatytułowany „Rok wielkich zwycięstw”. W artykule czytamy:

Poza nami pozostał rok ofiarny i owocny pracy ludzi radzieckich, rok nowych, wielkich osiągnięć w imię zwycięstwa komunizmu.

Naród radziecki z uczuciem ogromnego zadowolenia i dumy patriotycznej spogląda na drogę, którą przeszedł pod kierownictwem wielkiej partii komunistów, partii Lenina — Stalina. Rok 1951 charakteryzowały dalsze sukcesy zwycięskiego budownictwa

### Radziecki przemysł węglowy — pierwszy na świecie

MOSKWA (PAP). W liście do Stalina pracownicy radzieckiego przemysłu węglowego zameldowali, że 29 ub. m. górnicy radziecy zakończyli przedterminowo realizację państwowego planu wydobywania węgla niespiekalanego i koksującego. Wydatność pracy górników wzrosła w r. 1951 o 7,6 proc. w porównaniu z r. 1950.

Wicemin. przemysłu węglowego ZSRR Kuźnicz stwierdza w dzienniku „Izwestia”, że w ciągu kilku ubiegłych lat wzrost wydobywania węgla w ZSRR wyniósł przeciętnie 24 miliony ton rocznie. Podobnego tempa rozwoju przemysłu węglowego nie znają kraje kapitalistyczne. Pod względem wyposażenia technicznego i stopnia mechanizacji procesów wydobywczych radziecki przemysł węglowy zajmuje pierwsze miejsce na świecie.

### Nowa linia kolejowa powstaje na Śląsku Opolskim

Pomiędzy Pyskowicami a Lublińcem trwają obecnie intensywne prace przy budowie nowej linii kolejowej, która umożliwi połączenie południowej części Śląska Opolskiego z siecią komunikacyjną, wiążącą Górny Śląsk z Warszawą, Poznaniem i Gdynią. Dotychczas bieżące niemal równoległe linie kolejowe: Bytom — Opole i Tarnowskie Góry — Kluczbork nie miały w tej części Opolszczyzny żadnej łączności.

Prace przy budowie, rozpoczęte w r. 1950, są już daleko zaawansowane. Wykonano około 90 proc. robót ziemnych i ułożono tor kolejowy na długości około 27 km. Budowa torów odbywa się na tzw. odcinku drugim, gdzie w ciągu dnia układa się około 600 m toru. Budowę przepustów, wiaduktów kolejowych i drogowych, wykonano w ponad 75 proc.

Trzy wsie leżące w bezpośrednim sąsiedztwie nowej linii, otrzymają stacje kolejowe, których budowę już rozpoczęto.

Gospodarce znaczenie linii polegać będzie m. in. na tym, że przecinając kompleks leśny na południe od Lublińca umożliwi ona sprawniejszą eksploatację tych terenów

komunistycznego w ZSRR, nieustanny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Zwycięstwa narodu radzieckiego, osiągnięte w pokojowej, twórczej pracy, przyczyniły się do dalszego wzmocnienia potęgi państwa socjalistycznego, podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

Przed narodem radzieckim — kontynuuje „Prawda” — otwierają się wspaniałe perspektywy rozwoju sił wytwórczych, stworzenia obfitości dóbr materialnych i duchowych. Partia Lenina-Stalina jest dla narodu radzieckiego natchnieniem w jego bohaterkiej pracy, organizuje go i kieruje jego twórczą energią do jednego celu — zwycięstwa komunizmu. Partia bolszewicka nie poprzestaje na tym, co zostało osiągnięte, lecz wzywa masy pracujące do marszu naprzód, do nowych zwycięstw.

Rok 1951 był rokiem dalszego wzrostu i zespolenia sił socjalizmu, demokracji na całym świecie. Pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych, po jedynie słusznej drodze — drodze budownictwa socjalizmu — zdecydowanie i pewnie kroczą masy pracujące krajów demokracji ludowej: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii.

Wielkie przeobrażenia demokratyczne dokonują się w Chińskiej Republice Ludowej. Naród chiński pod kierownictwem swej partii komunistycznej wzmocnił ustrój dyktatury demokracji ludowej i rozwiązał szereg ważnych problemów gospodarczo-politycznych w walce o niezależność ekonomiczną od świata kapitalistycznego, o uprzemysłowienie kraju i rozwój kultury mas ludowych.

Siły twórcze wolnych narodów, zjednoczonych w potężnym międzynarodowym obozie socjalizmu i demokracji, rozwiązują zadania budownictwa gospodarczego i kulturalnego, tworzą wszystkie warunki dla szczęścia i radosnego życia ludzi pracy.

Rok 1951 znowu zademonstrował ogromną siłę żywotną socjalizmu i nieuchronną zagładę kapitalizmu. Podczas gdy w obozie socjalizmu i demokracji nieustannie rozwijała się gospo-

darka i kultura, podnosił się poziom życia mas pracujących — w obozie imperializmu coraz bardziej zaostrzały się sprzeczności zewnętrzne i wewnętrzne, trwała nieubłagana ofensywa reakcji na żywotne interesy szerokich mas ludowych. Postępujący rozkład ekonomiczny, niepowstrzymany wzrost cen, podatków, ciągły wzrost masowego bezrobocia, olbrzymi wycisk zbrojeń i przygotowania do nowej wojny światowej — oto wyniki 1951 r. w krajach kapitalizmu.

Masy pracujące głównego kraju kapitalistycznego — St. Zjednoczonych witały nowy rok w warunkach ostrego spadku ich stopy życiowej i rozpasania reakcji. Narody krajów zmarszalizowanych znajdują się w obliczu perspektyw dalszego pogorszenia ich sytuacji ekonomicznej. Kapitalizm skazuje miliony ludzi pracy na nędzę i głód.

Koła rządzące mocarstw kapitalistycznych z imperialistami St. Zjednoczonych na czele — pisze „Prawda” — prowadząc zbrodniczą politykę przygotowań do nowej wojny światowej, przesyła do jawnych aktów agresji, zorganizowały krwawą interwencję w Korei i zagarnęły chińską wyspę Tajwan. Imperialiści amerykańscy wze-

### Pogróżki amerykańskie wobec Węgier Zamknięcie konsulatów węgierskich w Njorku i Cleveland

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Szabad Nep” w artykule wstępnym pt. „W sprawie pogróżek amerykańskich” pisze m. in.:

W odpowiedzi na osądzenie i wydalenie z Węgier czterech lotników amerykańskich, którzy pogwałcili naszą granicę, rząd St. Zjednoczonych zamknął konsulatory węgierskie w Nowym Jorku i Cleveland. Jak podaje radio amerykańskie rząd St. Zjednoczonych grozi również, że nie będzie zezwalał obywatelom amerykańskim na podróż do Węgier oraz nie będzie prowadził z nimi handlu.

Lotnicy amerykańscy — stwierdza dziennik — przypominają okoliczności pogwałcenia granicy Węgier przez samolot amerykański — zostały skazani zgodnie z ustawami Węgierskiej Republiki Ludowej. Nawet rząd USA nie przeczy, że wyrok sądu węgierskiego był legalny i sprawiedliwy. Gdy jednak poselstwo amerykańskie zapłaciło grzywnę a wydali lotni-

kie, gdzie tylko mogą, budują bazy wojenne, kładą bloki agresywne, czynią wszystko, aby rozpętać nową, krwawą reż w celu zdobycia zysków i opanowania świata.

Wszyscy uczcijmy ludzi, wszyscy, którym droga jest sprawa postępu i wolności narodów. Kierujmy swe spojrzenia ku Związkowi Radzieckiemu, kroczącemu na czele potężnego obozu pokoju i demokracji. Mądra, stalinowska polityka zagraniczna, polityka pokoju i bezpieczeństwa, równouprawnienia i przyjaźni narodów cieszy się gorącą sympatią i poparciem całej postępowej ludzkości.

Naród radziecki — pisze w zakończeniu „Prawda” — wita radośnie nadchodzący rok 1952, który będzie rokiem nowych, wielkich zwycięstw na froncie pokojowej, twórczej pracy. Pod doświadczonego kierownictwem swej ukochanej partii komunistycznej, pod mądrym przewodnictwem wielkiego Stalina, masy pracujące Zw. Radzieckiego zdecydowanie kroczą do komunizmu.

cy znajdowali się w drodze do granicy austriackiej — rząd USA skierował ex post do rządu węgierskiego notę, w której oświadczył, że ucieśli grzywnę „z uczuciem protestu”. Gdy zaś lotnicy przybyli do Austrii — Achezon zakomunikował o zamknięciu naszych konsulatów. Krok ten umotywowano oficjalnie tym, że rząd węgierski odmówił przedstawicielowi poselstwa USA w Budapeszcie skontaktowania się z aresztowanymi lotnikami. Rzecz jasna, że był to tylko kłamliwy pretekst.

Dziennik podkreśla następnie gołosłowność pogróżek o zerwaniu stosunków handlowych. Wiadomo — pisze „Szabad Nep” — że St. Zjednoczone już od lat nie prowadzą handlu z Węgrami.

Im bardziej rząd amerykański oraz prasa i radio podżegaczy wojennych grożą i wściekają się, tym bardziej staje się widoczne, że i tym razem USA doznały poważnej porażki.

# Kraje Europy Zach. przeciw kierownictwu USA

## PORAZKI »TOTALNEJ DYPLOMACJI« W R. 1951

### W oświetleniu amerykańskich polityków i publicystów

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS stwierdza, że wielu amerykańskich polityków i publicystów, oceniając amerykańską „totalną dyplomację” w roku ubiegłym przynajmniej, iż polityka zagraniczna Trumana — Achesona doznała poważnej porażki.

Jeśli chodzi o swe główne cele, polityka ta doprowadziła do wyników przeciwnych, niż zamierzano. Tak więc w Europie zach., zamiast wytworzyć tzw. „sytuację siły”, polityka amerykańska przyczyniła się do powstania nowych elementów słabości ekonomicznej i politycznej. Zamiast konsolidacji sojuszu atlantyckiego widać — jak stwierdzają komentatorzy amerykańscy — proces „ozębienia” stosunków między krajami zachodnio-europejskimi a USA, a jednocześnie zwiększa się moralna izolacja St. Zjednoczonych na arenie międzynarodowej.

W amerykańskich kołach politycznych szczególnie zaniepokojenie budzą liczne fakty, świadczące o powolnym wzmaganiu się nastrojów antyamerykańskich, o tym, co w Ameryce nazywa się „ruchem oporu przeciwko dalszej satelizacji Europy zachodniej”.

Paryski korespondent „New York World Telegram” pisze, że „w pogoni za duszami ludzkimi Zachód doznał w r. 1951 porażki, podczas gdy Moskwa uzyskała ważne abuty dyplomatyczne i propagandowe”. Korespondent stwierdza, że „pod wpływem przemożnego strachu przed wojną atomową — w Europie zach., zwłaszcza zaś wśród małych państw, wzmaga się nastroje na rzecz pokojowego uregulowania sytuacji”.

Według „New York Journal and American”, „wnikliwi obserwatorzy” dochodzą do wniosku, że „Europa odchodzi od Ameryki... Europejczycy są rozczarowani wynikami 7-letniego kierownictwa amerykańskiego”.

Pismo „Commercial and Financial Chronicle” zmuszone jest przyznać, że Zw. Radziecki „w ciągu 30 lat zdołał przekonać znaczną część ludności, zarówno na nierozwiniętych obszarach świata, jak i w bardziej postępowych krajach, że tylko komunizm jest ich najlepszą nadzieją” i że wielu ludzi w zafascynowanych krajach, stając przed koniecznością wyboru między „Zachodem” a Zw. Radzieckim „skłania się w stronę Kremla”.

Usiłując ustalić przyczyny powolnego wzmaganie się „buntu przeciwko kierownictwu amerykańskiemu”, niektórzy amerykańscy politycy i publicyści obarczają całą winę obecnych dyplomatów amerykańskich, zarzucając im „nieudolność”, a równocześnie podkreślają słabość propagandy amerykańskiej za granicą. Jednakże „Wall Street Journal” wymienia próby usprawiedliwienia fiaska propagandy amerykańskiej za granicą po wywołaniu się na złą organizację akcji propagandowej. „Fiasco naszej kampanii w dziedzinie reklamy polity-

ki zagranicznej — stwierdza pismo — nie jest związane z organizacją reklamy, lecz z charakterem towaru. Gdy będziemy mieli dobry towar — reklama będzie miała powodzenie. Zła reklama nie pomoże do sprzedania złego towaru”.

„Zasadnicza teza amerykańska o nieuchronności wojny — oświadcza znana dziennikarka Dorothy Thompson — przeraża śmiertelnie Europejczyków... My wychodzimy z założenia, że mając do wyboru wojnę lub komunizm wszyscy oni wolą wojnę. Uważam jednak, że jest to błędna teza. Europejczycy mają nadzieję, że staną się neutralną siłą... Żadna abrakadabra nie pomoże nam do przedstawienia wojny jako pokoju. Truman usiłuje to zrobić, ale nikt mu nie wierzy. Skoro przy całym wroście naszej potęgi militarnej nie jesteśmy zupełnie lubiani i nie zawsze szanowani — znaczy to, że czas zrewidować politykę”.

Podobnie jak Thompson, również inni politycy, publicyści i businessmeni, zmuszeni są przyznać, że w ostatnich latach, zwłaszcza zaś w ciągu

gu minionych 12 miesięcy, St. Zjednoczone uczyniły dość, ażeby światowa opinia publiczna uznała je za główne źródło obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych. „Jeżeli nie zmienimy naszej mentalności politycznej — pisał niedawno wydawca i redaktor dziennika „Arizona Star”, „Matthews — zniszczyliśmy znaczną część świata i my sami, a nie kto inny, okazyjemy się horą bar brzońców XX stulecia”.

„Wnikliwi Amerykanie — pisze b. minister spraw wewnętrznych w rządzie Roosevelta, Pokes — już dawno zmęczeni się lub nawet odczuwają wstręt, słysząc gromkie oskarżenia pod adresem Rosji wygłaszane w tonie pogroźki i połączone z wojowniczymi gestami... Potrzebujemy nagłego nowego stanowiska wobec Rosji... ażeby mogła utrzymać się słaba chociażby nadzieja na zachowanie pokoju międzynarodowego”.

„Wall Street Journal” pisze: „Można się zgodzić z zdaniem, że w polityce są zawsze elementy ryzyka i ewentualnej przegranej. To jednak, co obecnie obserwujemy w USA podobne jest do gry w ruletę, w której uparty gracz wcześniej czy później skazany jest na samobójstwo”.

# Noworoczne pozdrowienia radzieckich przyjaciół narodu polskiego

MOSKWA (PAP). Ludzie radzieccy, którzy zwidli Polskę w r. 1951, przekazali dla swych polskich przyjaciół pozdrowienia noworoczne.

W rozmowie z przedstawicielem TASS, dziekan wydziału historycznego Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, prof. B. Rybakow, powiedział m. in.:

„Z okazji Nowego Roku pragnę przekazać naszym polskim przyjaciołom serdeczne pozdrowienia, wyrazić uznanie dla ich osiągnięć i życzyć im, aby odbudowali swą piękną stolicę, stworzyli przy pomocy Zw. Radzieckiego potężny przemysł, udoskonalili swą gospodarkę rolną”.

Dyrektor Leningradzkiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Puszkina, Artysta Ludowy RFSRR K. Skorobogatow oświadczył m. in.:

W przededniu Nowego Roku pragnę w imieniu całego zespołu naszego teatru życzyć polskim działaczom kultury i sztuki oraz masom pracującym Polakom Ludowej nowych sukcesów twórczych i powodzenia we wszystkich poczynaniach.

## Choinki noworoczne dla dzieci

We wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych kraju dzieci zebrane na uroczystościach choinkowych witały wesoło Nowy Rok.

W Warszawie szkoła TPD nr 11 gościła dotychczas na „choince” ponad 5 tys. dzieci stolicy i wsi woj. warszawskiego. Na uroczystości w dniu 31 grudnia przybyła wicemin. Oświaty — Z. Dembińska oraz kierownik Wydziału Oświaty KC PZPR — J. Kowalczyk. W godzinach popołudniowych odwiedziła dzieci: przewodniczący St. RN — Albrecht i sekretarz KW PZPR — Wicha.

## 191 powiatów zwolnionych od odsypów i miarek

Według dotychczasowych obliczeń 191 powiatów uzyskało już zwolnienie od obowiązku odsypów i miarek po osiągnięciu 90 proc. rocznego planu sprzedaży zboża Państwu.

W woj. katowickim wszystkie powiaty przekroczyły już 100 proc. planu skupu zboża. W woj. krakowskim, łódzkim i szczecińskim — wszystkie powiaty uzyskały zwolnienie od miarek i odsypów.

## Polska delegacja handlowa udała się do Moskwy

Do Moskwy udała się polska delegacja handlowa pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznego inż. Tadeusza Gede.

Na dworcu żegnali delegację wiceminister C. Bajler oraz wyżsi urzędnicy Min. Handlu Zagranicznego. Ze strony przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce obecni byli: zastępcy przedstawiciela handlowego G. P. Wielicki i N. A. Zukow.

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła polska delegacja handlowa z min. Gede na czele.

Delegację powitali wicemin. handlu zagranicznego ZSRR Łoszkow, p. o. naczelnika wydziału krajów Europy wschodniej i środkowej MSZ Gordejczyk, przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce Babarin, naczelnik wydziału polskiego Pisarec, szef protokołu dyplomatycznego Nikołajew oraz członkowie ambasady polskiej w Moskwie z charge d'affaires Pohorylesem na czele.

## Jorge Amado

# Nowy Rok w Moskwie

Zamieszczamy fragment książki „Świat Pokoju”, znakomitego pisarza brazylijskiego Jorge Amado, odznaczonego Międzynarodową Nagrodą Stalinską „za utrwalenie pokoju między narodami”.

Podczas pobytu w Związku Radzieckim Jorge Amado poznał ludzi i kraj zwycięskiego socjalizmu. Wrażenia swe opisał w książce, której fragment drukujemy.

Kiedyś pewien literat — z rzędu tych, co to z upodobaniem obnoszą maskę „lewicowca” i uchodzą za ludzi o szlachetnych i postępowych ideach — tak mi wytłumaczył swe wrogie stanowisko wobec Związku Radzieckiego:

— Komunisci są smutni, reżym radziecki jest tak surowy, że istotę ludzką napełnia smutkiem. Nie ma radości w socjalizmie. Długo tegoż...

Nie wiem, jak długo literat ów przygotowywał ten argument. Ja także kochoam radość; wierzę, iż radość a nie smutek jest naturalną cechą człowieka. Przede wszystkim kochoam radość młodości, podobną do radości „iem, budzącej się na wiosnę. I dlatego jestem komunistą i dlatego opowiadam się za ZSRR, że udostępnił on radość milionom ludzi, którzy przedtem żyli pogrążeni w rozpacz i cierpieniu, że rozpoznać ich na radość wśród swych obywateli. Twierdzenie, jakoby rewolucja była smutna i reżym socjalistyczny smutny w swej surowości — jest nie tylko fałszem, lecz absurdem.

## Radosna noc

Spędziłem noc noworoczną w Moskwie. Widziałem ludzi na ulicach, na zabawach, w sklepach i teatrach. Parę dni temu gazety i radio podały wiadomość o nowej zmniejszone na artykuły. Myślę, że i to również stało się powodem do radości wszystkich, którzy pragnęli bawić się u progu Nowego Roku. W jakim kraju kapitalistycznym może poprzedzić uroczystości noworoczne taka niezwykła wiadomość?

Ta noc z 31 grudnia nie była zbyt zimna. Mieszkańcy Moskwy tłumnie wylegli na ulice. Dobrze ubrani, zabezpieczeni przed chłodem — co było jeszcze jednym powodem do radości. Pewnego razu spędzałem w Santiago da Chile noc świętojańską — która jest bardzo uroczystą obchodzona także w moich rodzinnych stronach — była zima, lodowały wicher hulał po mieście. W pobliżu wejścia do mego hotelu mała grupka ludzi odczekała staruszkę, sprzedawczynię ga-

zeta, która na śmieć zamarzła. Strużka krwi spływała jej z nosa. Za całe zimowe odzienie służyło jej zniszczone, podarte palto męskie. Co za radość mogła przynieść ta uroczysta noc? Nicco dalej, w bramie kryły się drzące dzieci. Bose, w lachmanach. Gdzież tu szukać radości?

W tę noworoczną noc moskiewską spoglądał na ludzi radzieckich, ubranych w futra, obutych w filce — i myśle, że zdobyli oni sobie prawo do radości.

Sklepy były otwarte do późna. Wypielinali je klienci. Dużo towaru i dużo kupujących. Halaśliwa radość. Kupują upominki. Lud rosyjski lubuje się w obdarowywaniu. W moim hotelowym pokoju stoją butelki szampana — przynieśli je przyjaciele. Ołbrzymie torty nadesłały mi towarzyski. Ktoż w krajach kapitalistycznych w noworoczną noc nie lubi dawać prezentów krewnym i przyjaciołom? Iu jednak stać na to? Góry zabawek w sklepach moskiewskich wkrótce znikły; uzupełniano je na nowo. Każde dziecko radzieckie otrzymało tego wieczoru podarek. Iuż robotników i chłopów w krajach kapitalistycznych może swym dzieciom kupić na święta i na Nowy Rok lalkę czy mały samochódzik, rower czy książkę z obrazkami? Przypominam sobie kolejkę biednych dzieci oczekujących w Rio de Janeiro przed drzwiami instytucji dobroczynnych. Instytucje te w święta rozdzielają parę tuzinów zabawek między dzieci, które do nich pierwsze zgłosiły.

Na wszystkich placach Moskwy wznoszą się dziś wysokie choinki noworoczne. Lud tańczy wokół nich. Pa nuje radość nieopisana i powszechna. Tańcza mężczyźni i kobiety, robotnicy i żołnierze, chłopcy i inteligenci — wolni od wszelkich kłopotów. Nie muszą myśleć z niepokojem o końcu miesiąca, o zbliżającym się terminie płatności czynszu ani o chlebie na jutro. Widzę grupę młodości tańczącą na ulicy ludowe tańce. Pary zakochanych spacerują po Placu Czerwonym pod rubinowymi gwiazdami Kremla.

## Na wszystkich placach

Na wszystkich placach Moskwy wznoszą się dziś wysokie choinki noworoczne. Lud tańczy wokół nich. Pa nuje radość nieopisana i powszechna. Tańcza mężczyźni i kobiety, robotnicy i żołnierze, chłopcy i inteligenci — wolni od wszelkich kłopotów. Nie muszą myśleć z niepokojem o końcu miesiąca, o zbliżającym się terminie płatności czynszu ani o chlebie na jutro. Widzę grupę młodości tańczącą na ulicy ludowe tańce. Pary zakochanych spacerują po Placu Czerwonym pod rubinowymi gwiazdami Kremla.

Wszędzie grają orkiestry. Peino sprzedawców słodyczy i napojów. Jakaś gromadka wznosi toast za ukochanych wódzów. Stoję przed Hotelem Narodowym, gdzie mieszka wielu dyplomatów zagranicznych. Wielkość z nich nie odczuwa zbytbyj przyjemności na widok radosnego i wolnego ludu, który obalił kapitalizm.

Pewien katolik wyznał mi kiedyś, że nie lubi socjalizmu, ponieważ doskonał on „równania w dół”. Tylko głupiec może myśleć, że socjalizm jest przeciwny komfortowi. Socjalizm pragnie wszystkim umożliwić komfort. Jeśli chodzi o niektóre pałace kultury, termin „luksus” doskonale się tu nadaje. Luksusowe jest metro moskiewskie ze swymi stacjami i pociągami. Luksus i wspaniałość — to własność wspólna, gdy tymczasem komfort jest osobistą własnością obywateli. Brałem udział w dwóch zabawach noworocznych. Obie były wspaniałe! Nie takie jak ekskluzywnie i nudne zabawy naszej drobnej burżuazji.

Potem udałem się do Klubu Kultury w fabryce samochodów im. Stalina. Wspaniała to budowla architektury współczesnej! Tysiące robotników tańcza i śmieje się, jedzą i piją. Oglądają film. Popisują się zdolnościami artystycznymi. W „Sali Racionalizatorów” każdy może zaśpiewać, zatańczyć lub zadeklamować dla pełnej entuzjazmu publiczności. Słyszę właśnie, jak robotnik wykonuje Beethovena. Ktoś inny deklamuje poemat Majakowskiego. Później jedna z dziewcząt tańczy taniec ukraiński.

Wszyscy zapraszają mnie do sali restauracyjnej, aby coś zjeść, wypić zliknie wina lub piwa, kleiszek wódki lub kielich szampana. Gdy zbliża się północ, radość rozlewa się po salach. Wszyscy witają Nowy Rok — uśmiechniętą pewnością, że ten rok będzie jeszcze lepszy i dostatniejszy i piękniejszy od starego. Na te narody radzieckie nie rzuca cienia tragiczny kryzys, bezrobocie, głód i wyzysk. Tu radość rodzi się z dobrobytu i pracy.

## Dwie zabawy

Byłem na zabawie w Klubie Pracowników Teatru. Zgromadzili się tam wielcy aktorzy, najbardziej znani muzycy, dyrektorzy teatrów i dyrygenci, baletnicy wyróżnione nagrodą Stalina, jak Ulanowa, z którą w piłem za pomyślność Związku Radzieckiego. Ale byli tam również cieśle, elektrotechnicy, robotnicy, cały personel teatru. Zbratani w nowym świecie Związku Radzieckiego, gdzie

każda praca jest zaszczytem i gdzie dyrektorzy są istotnie zrównani z innymi! Szpaman i kawior, wędzone ryby, szynki i ta serdeczna radość, jaka otacza tu gości! Wznosiłmy toasty za ZSRR i Brazylię, za pokój, który narody wywalczyły.

Potem udałem się do Klubu Kultury w fabryce samochodów im. Stalina. Wspaniała to budowla architektury współczesnej! Tysiące robotników tańcza i śmieje się, jedzą i piją. Oglądają film. Popisują się zdolnościami artystycznymi. W „Sali Racionalizatorów” każdy może zaśpiewać, zatańczyć lub zadeklamować dla pełnej entuzjazmu publiczności. Słyszę właśnie, jak robotnik wykonuje Beethovena. Ktoś inny deklamuje poemat Majakowskiego. Później jedna z dziewcząt tańczy taniec ukraiński.

Wszyscy zapraszają mnie do sali restauracyjnej, aby coś zjeść, wypić zliknie wina lub piwa, kleiszek wódki lub kielich szampana. Gdy zbliża się północ, radość rozlewa się po salach. Wszyscy witają Nowy Rok — uśmiechniętą pewnością, że ten rok będzie jeszcze lepszy i dostatniejszy i piękniejszy od starego. Na te narody radzieckie nie rzuca cienia tragiczny kryzys, bezrobocie, głód i wyzysk. Tu radość rodzi się z dobrobytu i pracy.

## KRONIKA POLITYCZNA

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął 31 grudnia ub. r. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnika R. P. w Meksyku — B. Jelenia.

## Brutalna akcja władz francuskich przeciwko szkolnictwu polskiemu we Francji

PARYŻ (PAP). Agencja UFI donosi: Władze francuskie usiłują od trzech lat zlikwidować szkolnictwo polskie we Francji. W pierwszej fazie walki, podjętej wbrew układowi międzynarodowemu przez władze francuskie przeciwko szkolnictwu polskiemu — aresztowano we Francji i wysiedlono około 50 nauczycieli, w tym wielu bojowników ruchu oporu. Zwolnione w ten sposób etaty, władze francuskie starały się oddać do dyspozycji reakcyjnej emigracji polskiej, która wysyłała na opróżnione stanowiska swoich kandydatów. Kandydaci andersowscy

byli popierani przez władze francuskie.

Jednak polska emigracja robotnicza nie chciała powierzyć swych dzieci opiece agentów reakcji. Rodzice dzieci polskich protestowali przeciwko reakcyjnemu nauczycielom. W rezultacie wiele szkół polskich zostało zamkniętych.

Ostatnio policja francuska przystąpiła do brutalnej akcji przeciwko postępowym nauczycielom w okręgach robotniczych. W okręgu Tuluzie aresztowano czterech nauczycieli, a w okręgu paryskim — sześciu.

## FAKTY DNIA

### Bрудna wojna i koniec złudzeń...

Pod znakiem pesymizmu i rozgoryczenia toczy się we francuskim Zromadzeniu Narodowym debata nad budżetem wojskowym, obejmującym wydatki na wojnę w Indochinach. Dotychczas, przeciwko kontynuowaniu tej brudnej wojny — jak nazwał lud francuski wojnę przeciw Wietnamczykom — w parlamencie francuskim wypowiedzieli się przeważnie deputowani komunistyczni. Obecnie, po serii klęsk korpusu ekspedycyjnego, bezradność jego sytuacji stała się dostrzegalną nawet dla niedawnych zwolenników tej typowo imperialistycznej wojny.

W dyskusji nad sprawozdaniem w sprawie budżetu, który zapowiada dalsze, znaczne zwiększenie wydatków na brudną wojnę, większość mówców — a przeważali wśród nich deputowani partii rządowych — wypowiedzieli się za natychmiastowym rozpoczęciem pertraktacji pokojowych i przerwaniem działań wojennych. W ciągu pięciu lat trwania brudnej wojny, kolonizatorzy francuscy zdobyli zaledwie jedną dziesiątą część terytorium Wietnamu. Za „zdobycie” tej zapłacono dotychczas sumą 2 tys. miliardów franków, plus 170 tysięcy mil zabitych i rannych żołnierzy, nie licząc olbrzymiej ilości straconego sprzętu, broni i amunicji. Ta wysoka zapłata za niewielki stosunkowo skrawek ziemi musiała rozwiązać złudzenia. Niemal przy tym rolę ode-

grała obecna, niezwykle jasna sytuacja gospodarcza Francji. Cienka jest, że kontynuowanie na rozkaz Waszyngtonu intensywnych zbrojeń oraz finansowanie wietnamskiej wojny odbywać się może wyłącznie kosztem systematycznego obniżania stopy życiowej Francuzów.

Tymczasem, rząd Plevena — jak wynika z treści sprawozdania parlamentarnego — postanowił nie tylko zwiększyć wydatki na brudną wojnę, ale także powiększyć subwencje dla marionetki Bao-Dai (z 20 mld. fr. na 48 mld. fr.) oraz zwiększyć sumę, przeznaczoną na utrzymanie w Indochinach 30 tys. armii „internowanych” Chińczyków Czang Kai-szeka (z 889 mln. fr. na 1.415 mln. fr.). Po wysłuchaniu sprawozdania, prawniczo deputowany Pierre André, ubolewając nad brakiem solidarności ze strony sojuszników, przyznał, że „nasza armia w Indochinach jest zdesiatkowaną”. Deputowany „radykał” Daladier (również zwolennik Plevena) oświadczył wprost: „Francja ugrzęźnie w Indochinach”.

Ale Francja wcale nie ugrzęźnie w Indochinach, bo Francja to nie Pleven i jego poplecznicy. Francja — to lud francuski, który już dawno opowiedział się za przerwaniem brudnej wojny. W Wietnamie ugrzęzną jedynie francuscy kolonizatorzy i ich zaatlantyccy mocodawcy. W.D.

## W „pamiętnikach” niedawnych analfabetów SŁOWA SPOD SERCA

KAPITALIZM można zniecierlić, choćby za to, że do monstrualnych rozmiarów rozplenil analfabetyzm w sanacyjnej Polsce. Było wtedy poza szkołą przeszło milion dzieci. A luż do rastających zagarniał tzw. analfabetyzm wtórny! Iuż dorosłych nie miało już nigdy ani czytać, ani pisać! Dlaczego tak? Albowiem książka i pismo mogły odsłonić tajemnicę pańskich rządów, mogły buntowniczym odroczom przeciw wyzyskiwaczom dodać rewolucyjnej świadomości. Dlatego poddany wyznaczono ciemnotę.

To upadające zamie w burżuazyjnym ustroju stanowić miało rzekomo przyrodzoną właściwość wsiowego rekrua i robotnika niewykształconego. Analfabetyzm był jakoby z natury rzeczy przymiotem sprzątaaczy, dozorców, tragarzy, woźniców, fernali i wędrujących po „saksach”. Dzieciom plebejskiego urodzenia niedostępna była szkoła, na ironię chyba, zwana powszechną. Ta ponura statystyka, wzmocniona okupacyjnym czasem, zwalnia się odroczdom państwu jak przysłówowa kłoda pod nogi.

W Bodaj przed dwoma laty wypadło mi coś załatwić w Zw. Samopomocy

Chłopskiej w pewnym powiatowym mieście woj. warszawskiego. Prezesem był tam dawny robotnik z huty szkła. W hucie nadwreżył pićca, więc że się wsi wywozdy i chłopskie zagadnienia zna — więksim sprawom pracę swą i energię oddał. Doskonaly psycholog i organizator — rychoło powszechny mir i poważanie u ludzi pozyskał.

Jednakże — wtedy jeszcze — pewnym szczegółom zachowania się denerwował interesantów, oburzał chłopów. Decyzje na piśmie odkładał „do jutra”, a gdy ktoś piekło robił — przynajmniej o 2 — 3 godziny. „Porządny czło wiek — mówili chłopcy — a taki nieużyteczny... Cieżko mu te trzy słowa napisać, czy co?”

Nie wiedzieli, a jemu było rzeczywiście ciężko. Bo chociaż nazwisko na papierze stawał bez wahanja, maszyniście dyktował bez zarzutu, strach go obezwładniał, gdy przyszło własnoręcznie wypisać 2 — 3 zdania. Ten 55-letni człowiek, tak odważny, że nieraz samotrzeć szedł do wsi, terroryzowanych przez dywersyjne bandy, ugiął się pod literą, jak pod bezmiernym ciężarem. Wtedy to zaledwie uczył się używania piśma, bo czy-

tał — czytał dobrze. Nie wiem, czy zdolny jest ktokolwiek, nauczony od dziecka, odczuć mękę tego człowieka, przez pół wieku niepiśmiennego, gdy po nocach, bo w dzień się wstydył — pisać się uczył? Dziś idzie mu już skład nie, choć przeczył nielekko. Ale, jak mówią tamtejsi chłopcy, jest „użyteczny”.

„Porządny człowiek i użyteczny” — oto, wydaje się, najcenniejsza przysługa oświaty, wyświadczona społeczeństwu.

„Nigdy bym przedtem nie uwierzyła, jak wielki analfabetyzm społeczny i polityczny kryje się za analfabetyzmem literowym. Nie do wiary, jak ograniczony był ich (analfabeta) krag za interesowań i myśli i jak trudno było niekiedy przedostać się poza ten krag, zdobyć ich zaufanie, zerwać ciemną zasłonę — pokazać świat i życie, pokazać prawdę...”

Tak m. in. pisał w swoim sprawozdaniu z nauczania analfabetów Tere sa Wieczorkowska z Łodzi. Sprawozdania takie nadsyłały do pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem oświatowcy z całego kraju.

Jakaż tego stanu przyczyna najwspólniejsza? Krótka może być odpowiedź: niedza w proletariackim domu, bezrobocie, ponure dzieciństwo, klasowe getto. Wstrząsające tego dokumenty stanowią „pamiętniki” absol-

wentów nauki początkowego czytania i pisanja. 47-letnia robotnica Bolesława M. pisze:

„Dzieciństwo moje było bardzo ciężkie. Miałam siodmy rok życia, gdy ojciec po długich poszukiwaniach znalazł mi pracę u chałupników. Zostałam „sztechowaczką” pluszy... Jako 16-letnia została służącą. Potem kłaczka w firmie Turner przy ul. Juliusza 37. Po roku czasu zwolniono mnie za to, że nie przyszedł na pracy w dzień 1 maja... Bezrobocie. Później pracowałam w firmie Lukal, za okupanta zaś na robotach przemyślowych. Po wojnie powróciła do Łodzi. „Zaczęłam pracować w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. I. Dwyżwił Kościuszkowskiej... Byłam sześć razy nagradzana za współzawodnictwo...”

Zofia F. pochodzi z wsi, ma lat 21. Ta sama nuta. „Jestem sierotą... Gdy skończyłam 7 lat, babcia oddała mnie na służbę... Następnie była służącą... Teraz pracuję w PZPB im. I. Dwyżwił Kościuszkowskiej. Tak kończy „pamiętniki”. „Dzięki Zakładom, które mi otwarły drogę do nauki dalszej, mogę być w przyszłości pożyteczna dla Polski Ludowej”.

44 lata ma Jan G., robotnik w tych samych zakładach przemysłowych. „W dziewiętnym roku mego życia zmarł mi ojciec i od tego czasu pracowałam zaczęłam sam na siebie... Nie sprzyjały tamte czasy ani dziecku, ani dorostemu proletariuszowi. Jan G. nie umiał ani czytać, ani pisać. Niedawno-

dopiero poznał tajemnicę druku i pisma na przyfabrycznym kursie.

W „pamiętniku” Zbigniewa D. jest jeszcze wiele błędów ortograficznych, ale treść jasna.

„Urodziłem się 2. IX. 1931 r. w Łodzi. Ojciec mój robotnik. Jest troje rodzeństwa. W domu przed wojną stała była bieda, bo ojciec pracował trzy dni. Do szkoły nie chodziłem. Po wyzwoleniu zacząłem pracować w PZPB im. Armii Ludowej. Jako robotnik na przędzy. Bardzo odczuwałem brak szkoły i gdy dowiedziałem się, że w świetlicy są kursy dla dorosłych, z wielką ochotą zapisałem się na kurs.

Dzisiaj jestem szczęśliwy i wdzięczny rządowi demokratycznemu, że miem czytać i pisać. I nigdy tego dobrodziejstwa nie zapomnę. Pragnę nadal się uczyć”.

Tak się rzecz przedstawia w „pamiętnikach”, które zbiera w grube tecki pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem. Być może, kiedyś dadzą dziejom brać je będą pod rozważania, będą się dziwowali wielu sprawom. Nam, żyjącym współcześnie, sprawy te są ciężką udręka, są jednakże i radością, gdy przez mrok społeczny przedziera się do kultury setka po setce, tysiąc po tysiącu ludzi do niedawna zagubionych

Korci mnie przytoczyć raz jeszcze część z listu (cały list drukowaliśmy w dniu 20.XII.51 r.) 64-letniej małorolnej chłopki ze wsi Kurówek, w pow. łaskim — Józefy Kubik, niedawnej jeszcze analfabetyki, która napisała do Zw. Samopomocy Chłopskiej takimi oto, m. in., słowy:

„Podoba mi się Stalin bo zawsze dobre go do wszystkich i jak dobrze ze oswoodził nos bodziej jns pise...”

Właśnie w dniu urodzin człowieka, o którym tak najpróściej wspomina Józefa Kubik — pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem, min. Matuzewski, złożył najwyższemu władzom państwowym meldunek o pokonaniu analfabetyzmu w Polsce, jako zjawiska masowego. Kosztowało to nas wiele milionów w pieniądzu i ogrom wysiłku nauczycielskiego, działaczy oświatowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych. Dla ilustracji jedna liczba: państwo wydrukowało 1.100.000 specjalnych elementarzy.

Jednakże nie jest to jeszcze zwycięstwo pełne. Bodajże więcej społecnej czujności kulturalnej wymaga następny etap: zapobieganie tzw. analfabetyzmowi wtórnemu i stwarzanie bodźców do indywidualnego poszerzania oświaty. Nie zaniedba tej powinności władza ludowa nie zaniedba ustroju, w którym wiedza, kultura, po kój i dobrobyt obywatela są podwójną pomyślnością społeczną.

Roman Izbiński

# Na wsi podkarpackiej

## Wzięli ołówki do ręki

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Miejsce Piastowe, w grudniu. W wasonie jarmark prawdziwy. Pół godziny temu grano tu po kachach w karty lub popitano pod tustą zagryzkę. W tej chwili tłok uderzał w rozrywki. Nie zmniejszał jednak ochoty do gadania. — Chotery te z GS-ów! Bula jednemu bez miary, a tobie człowieku, tyle, co z nosa kapnie — grami jakaś teża góralka. O tym, że kumoterstwo gnieździ się wciąż jeszcze tu i ówdzie byłeś, coś kupił? — A więc ten szwagra, ten brata odwiedział, podwiózł mięsna wzdę dom świat, ale, jak widać, między ty mi familiantami nie brak i takich, co podwożą więcej i częściej, niż jest w stanie spóżyć 10 szwagrow i tyluż braci.

Jadą, ano, ludzie i ludziska. Po różnemu niby w jasełkach prezentuje się wieś podkarpacka z jej ambicjami, nastroskami, z jej nowymi, nieznanymi tu nigdy pojęciami. Mnie pociąg, skreca ostro na szynach i jak kot ociera się o śnieżne podnoże Karpat. Ludzi ubywa po stacjach. Wsiadają inni na zmianę. Piątka chłopów wrzaca do przedziału worki z cukrem. To przesyłka z cukrowni z tytułu przewidzianej w kontrakcie premii za dostarczone buraki.

### Artytmetyka czy plan

Burak, rozwinęta, intensywna hodowla, nawozy sztuczne, upełnomocnienie gospodarstw, głęboka orka, snopowiązalka, traktor — oto dzisiejsi posłowie nowych czasów na Podkarpaciu.

Antoni Korzeniowski od paru lat próbował szczęścia z burakiem, który początkowo krzywił się na podkarpaczką glebę. Z roku na rok pogłębiał Korzeniowski orkę. — W tym roku burak — tu, ciągnąc swoją opowieść, gospodarz odmie rzył dłońmi połowę ramienia — taki dał korzeń na dółkach!

Miejsce Piastowe jest produkującą gromadą. Skup zboża wykonany został z nadwyżką. Ostatni z zalegających podatków i SFOR spiacono tuż przed świętami. A co się tyczy kontraktacji...

Kontraktacja trzody po uchwale Rządu z 22.XI. 51 r. otwiera nowy rozdział powojennych dziejów wsi. Plan kontraktacji na II kwartał 1952 Miejsce Piastowe wykonało z kilkunastoprocentową nadwyżką. Wykonanie planu na obszarze gm. Miejsce Piastowe na dzień 8 bm. wynosiło 84 proc. Jak mobilizowano się tu do podciągnięcia tej cyfry?

Rozstrzygnięto sprawę uchwałą: brakuje nam 167 sztuk — powiedziano sobie na zebraniu — w gminie mamy gromad 17, ponieważ 167:17 = 10, zatem jeśli każda gromada da po 10 kontraktów, to plan wykonany zostanie w 100 proc. Krótko, prosto i jasno!

Pod wieczór, w sobotę 15 bm. wyszła na wieś trójka z przewodnikiem Michałskim na czele. W ciągu paru godzin ubili 9 kontraktów. W niedzielę, 16-go, nie zachodził już do nikogo. Spokali bowiem po drodze Kochańska, „Macie tam coś podchodzącego w chlewcu?” — zapytał i tak ubili kontrakt dziesiąty i ostatni, po czym zatarli ręce i podkręciwszy wąż, zaszli ludzie do spółdzielni na szklankę piwa.

Skoro już tyle uwagi poświęciliśmy tej sprawie, to trzeba powiedzieć też trochę o PRN. Trudno pominąć tu słówko o PRN. Trudno pominąć tu też bierny stosunek do akcji takich ludzi, jak sekretarz Prezydium PRN, Wnuk, trudno też przejść do porządku nad praktyką powiatowego, której przykład dała „dwójka” delegowana przez PRN na dzień 16 bm. do Miejsca Piastowego: przyjechali, stwierdzili, że gromada plan wypełniła, podsteplowali delegacje i pojechali.

Wzięli się do wyśledków Plan! Prawda, że 10 jest liczbą okrągłą i doskonałą w sobie, ale każ-

da wyższa cyfra będzie w tym wypadku lepsza od niej i, zdaje się, realna, bo trudno przypuścić, aby gromada już wiosną przewidywała, że w grudniu dodatkowy plan wyniesie 10 i tyle akurat dodatkowo na ten trudny czas podhodowała warchlaków.

Ale nie chodzi tylko o cyfry. Aktyw nie wsiuchuje się w głos terenu i to już nie żadne gapiostwo i puszczanie sprawy na żywioł, lecz ślepa polityczna.

Co się dzieje w tej wsi, pięknej jak cudo, wystrójonej, sytej, zdrowej i wiele „kontentnej” dzisiejszej przemianie? Co myślą, co mówią chłop i gospodynie? Jak się ustosunkowują do polityki władzy ludowej? W jaki sposób plan kruszy i łamie pazury wrogiej propagandy, która tam w wagnie i na rynku, placząc nad nieurodzajem ziemniaków, usiłuje odwrócić uwagę chłopów od zagadnienia kontraktacji i uczynić z niego forpocztę spekulacji na wsi.

Prawda, że u niejednego gospodarza nietego jest z ziemniakiem. Ale dlatego województwo zwolnione zostało z obowiązku sprzedaży. Przy tym na tle zeszłorocznego urodzaju, który był rekordowym, trudno jeszcze chłopu ustalić właściwy rozmiar potrzeb. Faktem jest, że kontraktacja na drugi kwartał przebiega nadszpiewnie i nie pomyślnie. Wynika z tego, że wieś rozporządza już zarówno odpowiednią ilością młodego pogłowia, jak i dostatkim paszy.

— Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło — powiada Korzeniowski. — Nie urodził ziemniak, wzięliśmy się do wyśledków.

W ten sposób burak wyrównując przez suche wyśledki zapas ziemniaków, uzyskał dziś na Podkarpaciu je szcze jeden walor, a wyśledków jest tyle, że na zebraniach gospodarze odstupują je jeden drugiemu. Stąd właśnie ten generalny sukces kontraktacji na drugi kwartał 1952.

Okazuje się również, że węgiel na wsi to siła. Wraz z premią tak mocno rozgrzał hodowcę, że ten zgłosił inaczej począł na świat patrzeć. Wziął on do ręki ołówki i liczy. Z tego rachunku kontraktacja wychodzi zwycięsko. Ale są pewne znaki na tym firmamencie, które chłopskim zdaniem domagają się poprawki.

### Zamrożony kapitał

Obecnie istnieje w Polsce ponad 9 tys. spółdzielni, liczbą członków (oprócz spółdzielni produkcyjnych) wynosi ok. 5 800 tys.

W ciągu ub. roku przybyło 1 755 spółdzielczych punktów sprzedaży, a liczbą punktów skupu wzrosła o 12 830.

### 9 tys. spółdzielni — 5,800 tys. spółdzielców

### Rozwój polskiej spółdzielczości

W notatce pt. „Apetyczna wystawa” pisaliśmy o niechlujnym wyglądzie wystawy sklepu przy ul. Jagiellońskiej 12. Dyrekcja WSS wyjaśnia w związku z tym, że niedbale o wygląd wystawy kierowniczkę sklepu przeniesiono na sprzedażnicę do innego sklepu.

### OGYBARNICZKA BRYGADY

„Pociągamy piekarnię” — w notatce pod tym tytułem pisaliśmy o skłanej cygarownicze znalezionej w chlebie z piekarni nr 4 przy ul. Korskiej nr 4/6. Dyrekcja WSS wyjaśnia, że brigada piekarni za nieprzebranie zarządzeń zabraniających palenia tytoniu podczas produkcji oraz przechowywania jakichkolwiek przedmiotów w kieszeniach odzieży ochronnej, została ukarana przeniesieniem 23 proc. premii. Kierownik techniczny piekarni otrzymał nagane.

### SPRZEDAWCY NIE ROBIĄ ZAKUPÓW...

W odpowiedzi na notatkę, w której poruszyliśmy sprawę źródła zaopatrującego w wodę mieszkańców ul. Korotyńskiego, Inspekcja Sieci Domowej Wodociągów i Kanalizacji wyjaśnia, że po ukończeniu planu nowo wybudowanych przewodów, źródło ten będzie ponownie uruchomiony.

### ZDROJOWA WODA

W tym celu czekając na telegramy, albo zostawiałem przy aparacie chłopaka, a sam uciekałem do ogrodu i spacerowałem póki chłopak nie przybiegł powiedzieć, że aparat stukną. Obiady jadalem u pani Czeprakowej. Mięso podawano bardzo rzadko, potrawy były wciąż tylko nabiabowe, a we środy i piątki — postne; w owe dni pojawiały się na stole różowe talerze, które nazywały się „postne”. Czeprakowa ustawicznie pomrugiwała — miała już taki zwyczaj, a ja za każdym razem czułem się w jej obecności nieswojo.

### Wzięli się do wyśledków

Plan! Prawda, że 10 jest liczbą okrągłą i doskonałą w sobie, ale każ-

da wyższa cyfra będzie w tym wypadku lepsza od niej i, zdaje się, realna, bo trudno przypuścić, aby gromada już wiosną przewidywała, że w grudniu dodatkowy plan wyniesie 10 i tyle akurat dodatkowo na ten trudny czas podhodowała warchlaków.

Ale nie chodzi tylko o cyfry. Aktyw nie wsiuchuje się w głos terenu i to już nie żadne gapiostwo i puszczanie sprawy na żywioł, lecz ślepa polityczna.

Co się dzieje w tej wsi, pięknej jak cudo, wystrójonej, sytej, zdrowej i wiele „kontentnej” dzisiejszej przemianie? Co myślą, co mówią chłop i gospodynie? Jak się ustosunkowują do polityki władzy ludowej? W jaki sposób plan kruszy i łamie pazury wrogiej propagandy, która tam w wagnie i na rynku, placząc nad nieurodzajem ziemniaków, usiłuje odwrócić uwagę chłopów od zagadnienia kontraktacji i uczynić z niego forpocztę spekulacji na wsi.

Prawda, że u niejednego gospodarza nietego jest z ziemniakiem. Ale dlatego województwo zwolnione zostało z obowiązku sprzedaży. Przy tym na tle zeszłorocznego urodzaju, który był rekordowym, trudno jeszcze chłopu ustalić właściwy rozmiar potrzeb. Faktem jest, że kontraktacja na drugi kwartał przebiega nadszpiewnie i nie pomyślnie. Wynika z tego, że wieś rozporządza już zarówno odpowiednią ilością młodego pogłowia, jak i dostatkim paszy.

— Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło — powiada Korzeniowski. — Nie urodził ziemniak, wzięliśmy się do wyśledków.

W ten sposób burak wyrównując przez suche wyśledki zapas ziemniaków, uzyskał dziś na Podkarpaciu je szcze jeden walor, a wyśledków jest tyle, że na zebraniach gospodarze odstupują je jeden drugiemu. Stąd właśnie ten generalny sukces kontraktacji na drugi kwartał 1952.

Okazuje się również, że węgiel na wsi to siła. Wraz z premią tak mocno rozgrzał hodowcę, że ten zgłosił inaczej począł na świat patrzeć. Wziął on do ręki ołówki i liczy. Z tego rachunku kontraktacja wychodzi zwycięsko. Ale są pewne znaki na tym firmamencie, które chłopskim zdaniem domagają się poprawki.

### Niedobrze, gdy się udaje wbrew złemu planowaniu

Około połowy grudnia odbyła się w Prezydium MRN w Łodzi konferencja w sprawie zaopatrzenia łódzkiego rynku w artykuły przemysłu drożdżowego na Święta. M. i stwierdzono wówczas, że trzy Hurtownie Centrali Spółdzielczej zaplanowały o 2 200 kg drożdży mniej, niż w grudniu ub. r. Oczywiście, Hurtowniom zaproponowano skorygowanie kalendarzyka dostaw, z tym, aby brakująca w stosunku do ub. r. ilość zamówić natychmiast w Piotrkowskiej Fabryce Drożdży. Mimo zaopatrzenia rynku w grudniu w dostatecznej ilości maki pszennej, wskutek czego z góry można było przewidzieć duży popyt na drożdże, Hurtownie Centrali Spółdzielczej sprzeciwiły się skorygowaniu planów, oświadczając nawet, że będą musiały jeszcze odwołać niektóre przesyłki z grudnia. Na tym konferencja się zakończyła.

### Stanęły na pół godziny motory...

Dnia 20 ub. m. o godz. 13.30 zatrzymano w Warszawskiej Wytwórni Części Samochodowych motory na znak, że państwowy plan roczny został ukończony. Na masowce załogi, na której fakt ten został uroczyście stwierdzony, Dyrektor zakładów zwrócił się do pracowników z apelem o ofiarną pracę także w następnym roku, aby III rok Planu 6-letniego zakończyć jeszcze wcześniej — może już w październiku.

O godzinie 14-tej ruszyły znów motory, pracując już dla III roku naszej 6-letki.

J. Pawłowska  
W. W. Cz. S.

— Weźmy 10 g żyta do młyna na frutę — powiada Korzeniowski, który kiedyś praktykował u młynarza. — 10 x 63 zł 630 zł. Taka jest wartość żyta. Z 10 g odcagamy 3 q najprzedniejszej maki.

Niech wartość tej, najskromniej licząc, wynosi 1,50 zł za 1 kg to zn. za 300 kg — 450 zł. Wtedy od 630 zł trzeba odjąć te właśnie 450 zł. Reszta, to wartość 7 q otrąb. Takie otręby swinia lepiej trawi od śrutu, ale wartość 1 q tych otrąb wynosił będzie tylko 180 zł dzielone przez 7 plus koszty przemiału i transportu.

To jedno odkrycie Korzeniowskiego. Drugie — to sprawa uboju na wsi. Elektryfikowane, radiofonizowane i parękroć nagrodzone za skup i kontraktacje Miejsce Piastowe nie chce się parac ubojem. Ludzie cenią czas. Ci chłopcy z Podkarpacia, którzy wiodli krwawą boję z sanacją, dzisiaj myślą nowymi kategoriami.

— Taki przemiał na otręby opłaci się suto i państwu i chłopu — mówi o swej propozycji Korzeniowski.

— Ubój na gospodarstwie zamraża chłopu kapitał — mówi on dalej, a zebrani koło nas potwierdzają słuszność tej myśli.

### Zamrażanie kapitału! Jakaż nowość tego pojęcia na wsi-

— My ponadplanowo będziemy kontraktowali i zdawali sztuki GS-ów, a uzyskany ze sprzedaży kapitał, puścimy w gospodarce.

Śmiało, rozsądne myśli! Tak myśleć mogą ludzie, którzy czują się współgospodarzami w państwie, którzy rozumieją, że interes państwa i ich interes — to jedno: dadzą miastu więcej mięsa — da ono więcej produkcji na wieś.

Antoni Kopeć

## NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY MIŁOŚĆ

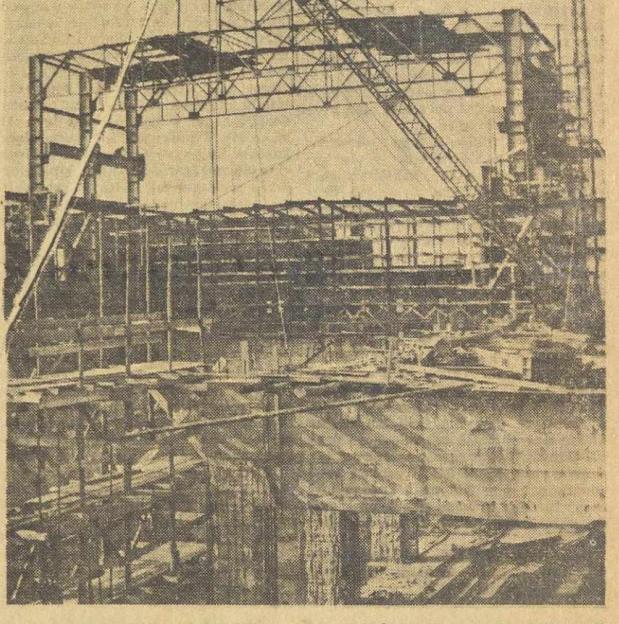
### Niedobrze, gdy się udaje wbrew złemu planowaniu

Około połowy grudnia odbyła się w Prezydium MRN w Łodzi konferencja w sprawie zaopatrzenia łódzkiego rynku w artykuły przemysłu drożdżowego na Święta. M. i stwierdzono wówczas, że trzy Hurtownie Centrali Spółdzielczej zaplanowały o 2 200 kg drożdży mniej, niż w grudniu ub. r. Oczywiście, Hurtowniom zaproponowano skorygowanie kalendarzyka dostaw, z tym, aby brakująca w stosunku do ub. r. ilość zamówić natychmiast w Piotrkowskiej Fabryce Drożdży. Mimo zaopatrzenia rynku w grudniu w dostatecznej ilości maki pszennej, wskutek czego z góry można było przewidzieć duży popyt na drożdże, Hurtownie Centrali Spółdzielczej sprzeciwiły się skorygowaniu planów, oświadczając nawet, że będą musiały jeszcze odwołać niektóre przesyłki z grudnia. Na tym konferencja się zakończyła.

Ta przewidująca „roztropność” dystrybutorów omal nie doprowadziła do tego, że rynek łódzki znalazłby się bez drożdży. Na szczęście na pięć dni przed Świętami Piotrkowska Fabryka Drożdży mogła dostarczyć hurtownikom łożdkiem już nie 2 200 kg drożdży, lecz 6 000 kg, których potrzeba było dodatkowo dla Łodzi.

Udało się, gdyż Drożdźownia miała akurat w magazynie potrzebną ilość drożdży. Inym razem może się jednak nie udać. Aby tego uniknąć, Hurtownie Centrali Spółdzielczej w Łodzi powinny wyciągnąć naukę ze złego planowania tegorocznego i zamawiać na czas potrzebne ilości, co nie jest, doprawdy trudne, gdyż wystarcza 2 tygodnie przed odbiorem towaru.

St. Wader  
Zjedn. Przem. Drożdżowego



W Jaworznie powstaje największa w Polsce, najnowocześniejsza cieplownia. Już wkrótce ruszy pierwszy turbozespół. Na zdjęciu: roboty wykończeniowe w jednej z obrzecznych hal. Foto CAF Baranowski.

## RADIO

na dzień 2 stycznia 1952 r. (środa)

Fala 1322 m.  
Program dnia 5.55 15.25 Wiadomość 5.05 6.00 7.05 12.04 16.00 20.00 23.00 5.10 Koncert 6.05 Wszelchnia Radiowa 6.35 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 „Dziwoty komp. polskich” 8.20 Muzyka 9.15 Muzyka 10.30 Koncert solistów 10.45 „Pamiętnik fryzjera” — fragm. książki Giovanni Genuanetto 11.15 Muzyka 11.30 Koncert solistów 11.45 Głos młodych 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Koncert solistów 17.05 Pog. sportowe 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Koncert muzyki radzieckiej 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 „Notatnik chiński” — J. Tramentana 21.30 Fragm. operowe i pieśni M. Musorgskiego 21.50 Koncert 22.30 Kameralna muzyka polska 22.55 Muzyka.

Na fal 967 m.  
Program dnia 6.00 13.25 Wiadomość 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50 6.15 Polskie pieśni 6.50 Melodie 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 13.30 Muzyka 14.30 „Gorące dni” — ode. pow. E. Nisurskiego 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Koncert solistów 17.05 Pog. sportowe 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Koncert muzyki radzieckiej 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 „Notatnik chiński” — J. Tramentana 21.30 Fragm. operowe i pieśni M. Musorgskiego 21.50 Koncert 22.30 Kameralna muzyka polska 22.55 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

### Echa naszych spostrzeżeń

#### SPRZEDAWCY NIE ROBIĄ ZAKUPÓW...

W notatce pt. „Apetyczna wystawa” pisaliśmy o niechlujnym wyglądzie wystawy sklepu przy ul. Jagiellońskiej 12. Dyrekcja WSS wyjaśnia w związku z tym, że niedbale o wygląd wystawy kierowniczkę sklepu przeniesiono na sprzedażnicę do innego sklepu.

#### KARA ZA NIECHLUBNY WYGLĄD WYSTAWY

W notatce pt. „Apetyczna wystawa” pisaliśmy o niechlujnym wyglądzie wystawy sklepu przy ul. Jagiellońskiej 12. Dyrekcja WSS wyjaśnia w związku z tym, że niedbale o wygląd wystawy kierowniczkę sklepu przeniesiono na sprzedażnicę do innego sklepu.

#### OGYBARNICZKA BRYGADY

„Pociągamy piekarnię” — w notatce pod tym tytułem pisaliśmy o skłanej cygarownicze znalezionej w chlebie z piekarni nr 4 przy ul. Korskiej nr 4/6. Dyrekcja WSS wyjaśnia, że brigada piekarni za nieprzebranie zarządzeń zabraniających palenia tytoniu podczas produkcji oraz przechowywania jakichkolwiek przedmiotów w kieszeniach odzieży ochronnej, została ukarana przeniesieniem 23 proc. premii. Kierownik techniczny piekarni otrzymał nagane.

#### SPRZEDAWCY NIE ROBIĄ ZAKUPÓW...

W odpowiedzi na notatkę, w której poruszyliśmy sprawę źródła zaopatrującego w wodę mieszkańców ul. Korotyńskiego, Inspekcja Sieci Domowej Wodociągów i Kanalizacji wyjaśnia, że po ukończeniu planu nowo wybudowanych przewodów, źródło ten będzie ponownie uruchomiony.

#### ZDROJOWA WODA

W tym celu czekając na telegramy, albo zostawiałem przy aparacie chłopaka, a sam uciekałem do ogrodu i spacerowałem póki chłopak nie przybiegł powiedzieć, że aparat stukną. Obiady jadalem u pani Czeprakowej. Mięso podawano bardzo rzadko, potrawy były wciąż tylko nabiabowe, a we środy i piątki — postne; w owe dni pojawiały się na stole różowe talerze, które nazywały się „postne”. Czeprakowa ustawicznie pomrugiwała — miała już taki zwyczaj, a ja za każdym razem czułem się w jej obecności nieswojo.

Ponieważ pracy w biurze nie starczało nawet na jednego, Czeprakow nie nie robił, tylko spali albo szedł ze strzelbą nad staw strzelający do kaczek. Wieczorami upijał się we wsi albo na stacji, a przed położeniem się spać przeglądał się w lustreczku i krzyczał:

— Jak się masz, Iwanie Czeprakow!

Po pijanemu był bardzo błądy, ciągle zacierał ręce i śmiał się niby rżąc: hi-hi-hi! Ze swawoli rozbrajał się do naga i biegł goły po polu. Jadł muchy i mówił, że są „kwaśnuniue”.

#### Wzięli się do wyśledków

Plan! Prawda, że 10 jest liczbą okrągłą i doskonałą w sobie, ale każ-

### Nowe formy organizacyjne kinematografii polskiej

Uchwalona przez Sejm ustawa o kinematografii przewiduje utworzenie z dniem 1.I.1952 r. Centralnego Urzędu Kinematografii jako władzy kierującej wszystkimi sprawami kinematografii w Polsce, w szczególności kierującej działalnością podlegających przedsiębiorstw, szkół, zakładów i innych jednostek organizacyjnych.

Jednocześnie przestaje istnieć Generalna Dyrekcja Filmu Polskiego oraz traci moc obowiązująca dekret z 1945 r. o utworzeniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski”.

Kinematografia polska stanowić będzie zatem od 1.I.1952 r. samodzielną gałąź kultury i gospodarki narodowej i nie będzie wchodziła w skład Ministerstwa Kultury i Sztuki.

### Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

## MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 6)

Do niedawna Czeprakowowie żyli dostatnie, ale po śmierci generała wszystko się zmieniło. Jelena Nikiforowna zaczęła się procesować z sąsiadami, zalegać z wypłatą rzadcom i robotnikom; ciagle bała się, żeby jej nie okradli — i po jakichś dziesięciu latach Dubiecznia była nie do poznania.

Za dworem był stary ogród, zdziczały już, zarośnięty chwastami i krzewami. Przeszedłem się po tarasie, mocno się jeszcze trzymającym i pięknym; przez oszklone drzwi widać było pokój z posadzką, zapewne salon; starodawny fortepian, a ha ścianach szych w szerokiach mahoniowych ramach — i nie więcej. Z dawnych kwiatników ocalały tylko peonie i maki, podnoszące z trawy swe białe i jaskrawo czerwone głowy; na ścieżkach przeskadzając sobie wzajemnie i wyciągając się jedne na drugie rosy młode klony i wiąz, już poobryzane przez krowy. Gęsto tu było i ogród zdawał się nieprzybyłym, ale tylko w pobliżu domu, gdzie stały jeszcze topole, sosny i stare lipy rówieśnice, które stały po dawnych alejach, a dalej za nimi ogród potrzebował pod trawę na siano; nie było tu już tak parno, pajęczyna nie laża w oczy i w usta, wiał wietrzyk; im dalej w głąb, tym przestronniej i rosły tu już na otwartym przestrzeni wnieście, sliwy, rozłożyste jablonie oszpecone podpórkami i rakiem kory, oraz grusze tak wysokie, aż prawie nie do wiary było, że to są grusze. Te części sadu dzierżawiły nasze miejskie przekupki, a pilnował je od szpaków i złodziei głupawy chłop mieszkający w szałasie.

Sad, coraz bardziej rzędna, przechodził w zwykłą łakę spadającą ku rzecze porośniętej zielonym sitowiem oraz twiąną; za młynską groblą był na rzecze stawy głębokie i rybny, gnieźnie tętlił nieduży młyn ze stromiana strzechą, zapamiętałe kumkaly żaby. Na gładkiej nibe zwierciadło wodzie niekiedy ukazywały się kregi i drgały lilie wodne, niepokojone przez igrające ryby. Po tamtej stronie rzeczki znajdowała się wioszeczka Dubiecznia. Cichy błękitny staw nęcił ku sobie obietnicą spokoju i chłodu. A wszystko to — i staw, i młyn, i zaciszne brzegi — należało teraz do inżyniera!

I oto rozpoczęła się moja nowa służba. Odbierałem telegramy i wyprawiałem je dalej, pisałem różne zawiadomienia i przepisywałem na czysto zapotrzebowania, pretensje i raporty, które przysyłało do biura półalfabeci majstrowie i dziesiątynicy. Ale większą część dnia nie nie robiłem, chodziłem tylko

po pokoju czekając na telegramy, albo zostawiałem przy aparacie chłopaka, a sam uciekałem do ogrodu i spacerowałem póki chłopak nie przybiegł powiedzieć, że aparat stukną. Obiady jadalem u pani Czeprakowej. Mięso podawano bardzo rzadko, potrawy były wciąż tylko nabiabowe, a we środy i piątki — postne; w owe dni pojawiały się na stole różowe talerze, które nazywały się „postne”. Czeprakowa ustawicznie pomrugiwała — miała już taki zwyczaj, a ja za każdym razem czułem się w jej obecności nieswojo.

Ponieważ pracy w biurze nie starczało nawet na jednego, Czeprakow nie nie robił, tylko spali albo szedł ze strzelbą nad staw strzelający do kaczek. Wieczorami upijał się we wsi albo na stacji, a przed położeniem się spać przeglądał się w lustreczku i krzyczał:

— Jak się masz, Iwanie Czeprakow!

Po pijanemu był bardzo błądy, ciągle zacierał ręce i śmiał się niby rżąc: hi-hi-hi! Ze swawoli rozbrajał się do naga i biegł goły po polu. Jadł muchy i mówił, że są „kwaśnuniue”.

#### Wzięli się do wyśledków

Plan! Prawda, że 10 jest liczbą okrągłą i doskonałą w sobie, ale każ-

da wyższa cyfra będzie w tym wypadku lepsza od niej i, zdaje się, realna, bo trudno przypuścić, aby gromada już wiosną przewidywała, że w grudniu dodatkowy plan wyniesie 10 i tyle akurat dodatkowo na ten trudny czas podhodowała warchlaków.

Ale nie chodzi tylko o cyfry. Aktyw nie wsiuchuje się w głos terenu i to już nie żadne gapiostwo i puszczanie sprawy na żywioł, lecz ślepa polityczna.

Co się dzieje w tej wsi, pięknej jak cudo, wystrójonej, sytej, zdrowej i wiele „kontentnej” dzisiejszej przemianie? Co myślą, co mówią chłop i gospodynie? Jak się ustosunkowują do polityki władzy ludowej? W jaki sposób plan kruszy i łamie pazury wrogiej propagandy, która tam w wagnie i na rynku, placząc nad nieurodzajem ziemniaków, usiłuje odwrócić uwagę chłopów od zagadnienia kontraktacji i uczynić z niego forpocztę spekulacji na wsi.

Prawda, że u niejednego gospodarza nietego jest z ziemniakiem. Ale dlatego województwo zwolnione zostało z obowiązku sprzedaży. Przy tym na tle zeszłorocznego urodzaju, który był rekordowym, trudno jeszcze chłopu ustalić właściwy rozmiar potrzeb. Faktem jest, że kontraktacja na drugi kwartał przebiega nadszpiewnie i nie pomyślnie. Wynika z tego, że wieś rozporządza już zarówno odpowiednią ilością młodego pogłowia, jak i dostatkim paszy.

— Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło — powiada Korzeniowski. — Nie urodził ziemniak, wzięliśmy się do wyśledków.

W ten sposób burak wyrównując przez suche wyśledki zapas ziemniaków, uzyskał dziś na Podkarpaciu je szcze jeden walor, a wyśledków jest tyle, że na zebraniach gospodarze odstupują je jeden drugiemu. Stąd właśnie ten generalny sukces kontraktacji na drugi kwartał 1952.

Okazuje się również, że węgiel na wsi to siła. Wraz z premią tak mocno rozgrzał hodowcę, że ten zgłosił inaczej począł na świat patrzeć. Wziął on do ręki ołówki i liczy. Z tego rachunku kontraktacja wychodzi zwycięsko. Ale są pewne znaki na tym firmamencie, które chłopskim zdaniem domagają się poprawki.

W tym celu czekając na telegramy, albo zostawiałem przy aparacie chłopaka, a sam uciekałem do ogrodu i spacerowałem póki chłopak nie przybiegł powiedzieć, że aparat stukną. Obiady jadalem u pani Czeprakowej. Mięso podawano bardzo rzadko, potrawy były wciąż tylko nabiabowe, a we środy i piątki — postne; w owe dni pojawiały się na stole różowe talerze, które nazywały się „postne”. Czeprakowa ustawicznie pomrugiwała — miała już

### Naszym zdaniem Uwadze aktywu OP

(il) Najbliższym zadaniem Woj. Komitetu Obróńców Pokoju jest w chwili obecnej nastawienie swojego aparatu terenowego na wypełnienie tych zadań, jakie postawiła przed nim ostatnia sesja Światowej Rady Pokoju w Wiedniu. Chodzi mianowicie o przeniesienie uchwał tej rady do miast, miasteczek i najbardziej nawet zapadłych wsi naszego województwa, do wszystkich szkół, dzielnic i zakładów pracy tak, aby nie było ani jednego obywatela w naszym regionie, który by nie został poruszony ich prośbą i wymowną treścią.

Należy spełnienie tego obowiązku wymaga naktywienia wielu komitetów lokalowych, zakładowych i szkolnych, co uwzględniając ich liczbę i rozproszenie w terenie połączone będzie z niemałym wysiłkiem organizacyjnym. Akcja ta zbiegła się z okresem świątecznym, który starym zwyczajem nadmiernie absorbuje czas i uwagę wielu obywateli.

Ale okres świąteczny już się skończył. Wracając do swych codziennych obowiązków, winniśmy nadrobić to, co na tym odcinku zostało odłożone, lub zaniedbane. Aktyw społeczny zorganizowany w dzielnicowych, zakładowych i szkolnych komitetach OP, a zwłaszcza prezydium tych komitetów muszą natychmiast zabrać się do pracy. Chodzi tu o zorganizowanie na terenie swojej działalności zebrań pracowniczych i szkolnych i rzućenie w te środowiska żywego słowa na temat uchwał ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju.

Czas nałgi, bowiem ostateczny termin zakończenia tej akcji upływa z końcem stycznia 1952 r.

### Śladem naszych interwencji

Przedownicy pracy przedsiębiorstw komunalnych w Ostródzie otrzymali na naszą interwencję przyznane im przez Min. G. K. premie z okazji 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W odpowiedzi na naszą notatkę dotyczącą antysanitarnych warunków w stacji opieki nad matką i dzieckiem na dworcu głównym w Olsztynie DOKP wyjaśnia, że uczyniła wszystko, aby lokal przydzielony na stację był odpowiednio odizolowany i przygotowany. Stację jednak prowadzi Liga Kobiet i ta właśnie organizacja powinna się zająć o czystość stacji. DOKP wydała zarządzenie niezwłocznie przeprowadzenia odseparowania zlikwidowania otworów w podłodze oraz pomalowania drzwi i okien zwracając się jednocześnie tą drogą do zarz. woj. LK o zwiększenie nadzoru nad utrzymaniem czystości.

Prez. MRN w Olsztynie informuje nas, że na ul. Morskiej chodnik ostatnio położony jest dostatecznie szeroki, a po przeciwną stronę znajduje się chodnik zwirowy w dobrym stanie. Nie może on być na razie zastąpiony betonowym.

Nareszcie otrzymaliśmy odpowiedź prez. PRN w Biskupcu w sprawie ułożenia chodników od stacji do miasta Jeziorany. Chodnik zostanie wysypany ziemią w najbliższym czasie.

Na punkcie skupu mleka w Czerwonce odbywa się obecnie remont. Studnie wyreperowano, założono instalację elektryczną, wymieniono sztyt, a w najbliższym czasie wyremontuje się rampę. Nie wywiązują się ze swych obowiązków kierownik zieleni został zwolniony z pracy.

Na notatkę pt. „Bufetowa w kinie — gospoda zamknięta” CRS komunikuje, że bufetowa ob. Czachowska została zwolniona z pracy.

## Okruchy znad Łyny

**PIERWSZE SPOTKANIE**  
Najbliższego grom. czytelników i sympatyków „Złoty” z zespołem redakcyjnym, jakie odbyło się na sobotniej uroczystości wręczenia nagród w konkursie filmowym, nasuwa nam wniosek, że spotkania takie (naturalnie o różnorodnej i szerokiej tematyce) powinny odbywać się częściej. W związku z tym „Okruchy” ogłasza...

**ANKIETE**  
...i zapraszają do udziału w niej wszystkich Czytelników. Prosimy o wypełnienie ankiety i przesłanie jej do redakcji „Okruchy” w celu przeprowadzenia badania. Uwagi te rozpatrzemy dokładnie i postaramy się jak najprędzej wprowadzić w życie.

**ZŁOTA RYBKA**  
...i rybaki, postacie puszkowniczych bajki, która grana była w okresie festiwalu, a i obecnie cieszy się wielkim powodzeniem w kinach woj. olsztyńskich.

# Rolnicy-hodowcy trzody chlewnej bierzcie przykład z chłopów powiatu Mrągowo

(il) Kontraktacja trzody chlewnej na pierwszy kwartał 1952 roku przebiega w kilku powiatach zupełnie pomyślnie. Na szczególne wyróżnienie zasługują chłopowie powiatów: mrągowskiego i suskiego. W pierwszym z nich, zamieszkałym prawie wyłącznie przez ludność miejscowego pochodzenia, plan kontraktacji trzody chlewnej na grudzień wykonano do 17 bm. już w 193 proc. Ta duża cyfra zdaje się wskazywać na wzrastającą z każdym dniem uświadomienie społeczne chłopów mrągowskich oraz zrozumienie przez nich potrzeb klasy robotniczej. Świadczy ona również o mobilizacji pracy chłopów rolnych, z której dumny może być cały powiat.

W tym samym czasie chłopowie pow. suskiego, jednego z najlepiej zagospodarowanych w woj. olsztyńskim, zrealizowali plan kontraktacji trzody chlewnej na grudzień w 161 proc. Z tych dwóch prowadzących w województwie powiatów przykład brać winni chłopowie pozostałych powiatów, gromad i gmin. Sukcesy Mrągowo i Suszu, osiągnięte u schyłku drugiego roku planu 6-letniego każą wierzyć w 100-procentowe wykonanie planu kontraktacji trzody chlewnej przez masy chłopskie naszego województwa.

Wielkie zrozumienie dla państwowych planów gospodarczych wykazali również chłopowie z gm. Barczewo. Plan kontraktacji trzody chlewnej na 1952 rok chłopowie z gm. Barczewo wykonali do 18 bm. w 72 proc., a skup trzody chlewnej zakontraktowanej na rok 1951 — w 90 proc. Tym samym gmina Barczewo wysunęła

się na pierwsze miejsce w pow. olsztyńskim. W gminie tej wyróżnił się w akcji kontraktacyjnej Antoni Okorski z grom. Karolinowo.

Okorski wykonał pierwszy w gromadzie plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1951 odstawił do Centrali Mięsarstwa cztery zakontraktowane

tuczniaki. Na I półroczu 1952 roku Okorski zakontraktował dwa tuczniaki a na drugie półroczu zarejestrował dwie dalsze sztuki.

Przykładów pozytywnej postawy obywatelskiej wśród chłopów moglibyśmy wyliczyć wiele. Zdarzają się jednak również odosobnione wypadki kłutactwa i spekulacji. We wsi np. Ruszajny w

## Interwenujemy

(lb) Gminy Wrzesinia pow. Olsztyn i Boguchwały gm. Morąg graniczą z gm. Łukta pow. Ostróda. Gmina Boguchwały jest lepiej zagospodarowana niż Łukta, toteż chłopowie z Łukty dziwią się niezmiernie, że przy 10 ha przeliczeniowych wyznaczono im normę 212 kg z 1 ha, podczas gdy w sąsiednich gminach z tej samej ilości gruntu wyznaczono normę 80 kg zboża. Nie więc dziwnego, że chłopowie gm. Łukta narzekają i uważają, że coś tu nie jest w porządku.

Niedawno wprowadzono przy klasyfikacji gruntów metodę porównywania gminy z gminą i metodą ta daje bardzo dobre wyniki, czy więc i w naszej gminie nie dałoby się wprowadzić podobnej metody?

Kor. (stes)

Rada Zakł. WPB w Prabutach już od dłuższego czasu stara się o węgiel dla pracowników tego przedsiębiorstwa. Prez. MRN odesłał ją do GS, GS do prez. MRN itd. a węgla jak nie ma, tak nie ma imi, że zima już się zaczęła.

Kor. z Prabut — J. Romanowski

W podobnej sytuacji znajdują się niektórzy pracownicy SOM z Prabut, np. przedownicy pracy ob. Wawrync i Wesłowski, którzy zostali pominięci przez zarząd GS przy rozdziale węgla.

Kor. J. Romanowski

Kolejarze olsztyńscy nie bardzo przygotowali się do obsługi podróźnych w okresie świątecznym. Np. nie zwiększono ilości przedziałów dla matki z dziećmi, przedziały te oznaczono na kilka minut przed odejściem pociągu (dn. 22 ub.m. do Łodzi i Kal.) a nawet w chwili gdy pociąg już ruszył (ten sam pociąg w dniu 26 ub.m.). 22 ub.m. na dworcu trudno było znaleźć strażnika SOK, a na peronach wleźliście się wielu pijaków. 26 ub.m. o godz. 20.30 czynne były przy wzmożonym ruchu tylko dwie kasy biletowe, a w trzeciej kasjerka siedziała beczynnie ponieważ przepaliała się za rówka (w sąsiedniej kasie paliły się w tym czasie bezcelowo 2 żarówki). Skutek: pasażerowie wskakiwali w biegu do pociągu. (lb).

## 5 ton brykietów dziennie produkują Małdyty

(ka) W województwie naszym zakończona została kampania wydobywania torfu do celów opałowych. Ogółem w r. ub. załogi placówek GS-ów wydobły ponad 87 tys. ton torfu, co stanowi 125 proc. planu. Największe przekroczenie planu produkcji torfu osiągnęły GS powiatu Giżycko, Działdowo i Nowe Miasto.

Cała tegoroczna produkcja torfu została zakupiona przez chłopów naszego województwa i woj. warszawskiego.

W związku z dużym popytem na brykiet torfowy, uruchomiono drugą wytwórnię brykietów. Wytwórnia w Małdytach pow. Morąg produkuje 5 ton brykietów dziennie.

Plan na r. 1952 przewiduje dalszy wzrost produkcji torfu.

## Młodzież na straży pokoju

Niestety nie wszystkie ognia terenu woj. KOW docenili należycie swą rolę i wagę zadań, jakie mają wykonać. W wielu powiatach akcja zbiorowa wypadła w roku ubiegłym wręcz słabo, a przedterminowa realizacja planu wojewódzkiego zawdzięczać należy przede wszystkim przodującym komitetom obywatelskim OW w pow. Ketrzyn, Braniewo i Pisz.

Miasto Olsztyn należące zawsze do czołówek w realizacji planów zbiorowych wykonało do 20 ub. m. ok. 95 proc. planu rocznego. Plan ten mógłby być hybrydowo wykonany, gdyby nie dźwignia obywatelska i niezrozumienie dla sprawy budowy stolicy przez niektóre instytucje. A do takich należą m. in. szpital wojewódzki i CRS.

gminie Barczewo mieszka zamożny gospodarz Jan Dybiec, piastujący we wsi funkcje kierownika gromadzkiej grupy producentów. Dybiec posiada we własnej chlewni 12 sztuk świń, lecz do chwili obecnej, mimo wygaśnięcia terminu, nie zakontraktował ani jednej.

Jeśli się zważy, że Dybiec jako kierownik grupy producentów jest odpowiedzialny za przebieg kontraktacji w gromadzie, to na tle złośliwego sabotażu przez niego planu gospodarczego nie trudno dopowiedzieć sobie resztę. Tacy jak Dybiec i jemu podobni hamują realizację planów nie tyle może przez uchylanie się od spełnienia obowiązków swoich wobec państwa, ile przez oddziaływanie na chłopów, biorących przykład z pseudowarzonego hodowcy i rolnika w gromadzie.

Walka ze złośliwością jednostek jest żmudna i trudna. Lecz właśnie dlatego, że jest trudna, wygrana być musi.



Dobra książka jest zawsze przyjacielem człowieka. Przyjaźni ta stale krzepnie. Dowodem tego jest wzrastająca z roku na rok liczba czytelników i abonentów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Na zdjęciu: fragment sali czytelnianej i gromadka młodych uczennicy w czasie wybierania książek w bibliotece.

## „Popularny” „Smakosz” i „Jutrzenka” Nowe nazwy starych barów

(il) Cztery przekazane przez spółdzielnię „Mazur” przemysłowi gastronomicznemu placówki zbiorowego żywienia pracującą już na pełnych obrotach, lecz pod inną nazwą. Tak więc znany wszystkim olsztyńskiemu bar „Express” przy ul. Pieniężnego zamienił się na bar „Popularny”, a w Al. Wojska Polskiego na „Jutrzenka” i „Smakosz”.

Bar rybny przejęty został przez przemysł gastronomiczny w dniu 1

stycznia br. Będzie on nosił bardzo frywolną i zachęcającą do konsumpcji, a nie do picia) nazwę „Pokrzepsię”. Jeśli potrawy przyrządzane w nim będą tanie i apetyczne, nazwa przyniesie się i w miłkim nie będzie budziła żadnych zastrzeżeń. „Pokrzepsię” będzie restauracją wieloobrotową prawdopodobnie I kategorii.

Wszystkie wymienione lokale podane zostaną w br. gruntownej renowacji. Całkowita przebudowa „Centralnej” zakończy się w połowie maja. W połowie więc br. wszystkie placówki zbiorowego żywienia pozostające pod zarządem przemysłu gastronomicznego otrzymają nową szatę wewnętrzną.

Starania OZPG o przejęcie stółki ZZK nie dały, jak się dowiadujemy, pozytywnych rezultatów, mimo uzyskania przez przemysł gastronomiczny decyzji w odnośnej sprawie. Dyrekcja kolejowa nie ma bowiem zamiaru rezygnować z lokalu, który pragnie wykorzystać dla własnych celów. Spór więc trwa, a jak zostanie zakończony — pokaże najbliższa przyszłość.

## Szczupak — olbrzym w sieci rybackiej

(ka) Rybacy zespołu jeziorowego Szwaderki pow. Ostróda zловили na jeziorze Pluski szczupaka-olbrzyma o wadze ok. 20 kg.

Ryba miała ponad metr długości.

## Coraz więcej kobiet szkoli się na tokarzy

(il) W drugiej połowie grudnia zakończono w warsztatach TOR w Mrągowie kurs tokarstwa metalowego, który zorganizował na zlecenie prezydium Woj. R. N. zakład doskonalenia rzemiosła w Olsztynie. Kurs trwał 3 miesiące i miał charakter re-polonizacyjno-zawodowy. Uczestowało na niego 31 osób, w tym 21 kobiet. 85 proc. uczestników szkolenia zawodowego stanowili autochtoni.

Dzięki pomocy kierownictwa warsztatów TOR w Mrągowie oraz dobrej organizacji kursu, szkolona młodzież nabyła w krótkim czasie pełne kwalifikacje zawodowe, powiększając kadry fachowców w zawodzie tokarstwa metalowego. Kurs ukończyło z wynikiem dobrym 28 osób. Znalazły one zatrudnienie w placówkach TOR znajdujących się w obrębie woj. olsztyńskiego.

O popularności zakończonego w Mrągowie kursu zawodowego świadczą

## Nie wszystkie instytucje w Olsztynie wpłacają punktualnie składki SFOS

(czo) Do 20 ub. m. wykonał plan zbiórki na rok 1951 na fundusz budowy stolicy w 102,8 proc. osiągnął kwotę prawie 2 i pół miliona złotych. Przedterminowa realizacja i przekroczenie planu przez WKOW przyczynia się nie tylko do wzrostu ogólnej puli SFOS, ale ma bezsporny wpływ na inwestycje lokalne.

Zgodnie bowiem z wytycznymi Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy przechodzi do dyspozycji woj. KOW 80 proc. sum uzyskanych przez województwo ponad plan.

Ze sumy te w efekcie są bardzo duże, uprzytomnić nam może, mało niestety znany szerszemu ogółowi mieszkańców naszego miasta i województwa fakt, iż właśnie z nadwyżek zbiorów kowych woj. KOW uzyskanych w latach 1948—50 wybudowany został wojewódzki dom kultury w Olsztynie.

W roku 1951 WKOW w Olsztynie dysponuje już sumą ponad miliona złotych. Składa się na nią nadwyżka z roku 1950 w kwocie 565 tys. zł (z której 70 tys. przekazano już na budowę placu pod pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej) oraz nadwyżka zesiorozna, której ostateczna suma wiadoma będzie dokładnie po zakończeniu zbiórki i dokonaniu ostatecznych rozliczeń z centralą.

Tak więc ofiarności społeczeństwa Warmii i Mazur przyczynia się nie tylko do przyspieszenia wykonania zadań planu 6-letniego w zakresie rozbudowy stolicy, ale jednocześnie ma wpływ na szybsze zagospodarowanie i rozbudowę naszego województwa, poprzez wprowadzenie dodatkowych kredytów na inwestycje lokalne.

## W Domu Kultury choinka ORZZ

(l) Jednym z większych ogniw akcji noworocznej dla dzieci i młodzieży naszego miasta będą zabawy choinkowe organizowane przez ORZZ w Woj. Domu Kultury. Rozpoczyna się one 4 stycznia i potrwać do 10 tego miesiąca. Uczestniczyć w nich będą w osobnych grupach dzieci młodsze w wieku od lat 4 do 7 i starsze od lat 7 do 14. Zabawy te przeznaczone są dla dzieci pracowników mniejszych zakładów pracy, które nie mają możliwości urządzania choinek we własnym zakresie.

## Rogożyna jeszcze czeka na zastosowanie w masowej produkcji

(il) Rogożyna, czyli pałka wodna, zdobyła sobie w woj. olsztyńskim na leżne jej obywatelstwo. Stało się to w wyniku ciekawych i żmudnych prac badawczo-naukowych w zakresie rogożyniarstwa i koszykarstwa, prowadzonych przez zakład doskonalenia rzemiosła w Olsztynie.

Eksperymenty praktycznego wykorzystania rogożyny, doświadczenia i badania kontynuowane były w zakładzie pracy w Rogiedlach, w którym, równoległe do badań, prowadzono także intensywne szkolenie młodego narybku, przewidzianej młodzieży autochtonicznej, dla placówek produkcyjnych drobnej wytwórczości. 50 proc. ogólnej ilości przeskoczonych stanowiły dotychczas kobiety miejscowego pochodzenia. Wszyscy uczestnicy kursów szkoleniowych wynieśli z Rogiedli wiele interesujących wiadomości o rogożynie oraz umiejętności wypłatania z niej artystycznych przedmiotów, artykułów dekoracyjnych, mebli itp.

## WZRASTA POPULARNOŚĆ, LECZ...

Popularność pałki wodnej, jako surowca produkcyjnego rośnie nieledwie z dnia na dzień. Na jej temat wygłoszono już w woj. olsztyńskim wiele ciekawych referatów i pogadanek. Więści o rogożynie przesyłają się do wielkich ośrodków miejskich, centralnych i południowych województw kraju, budząc wszędzie niekłamane zainteresowanie.

Czy jednak badania, referaty i artykuły prasowe mają jakikolwiek związek z produkcją masową? Oczywiście tak, o

wcześniej, skoro nie przewiduje się żadnych trudności z przygotowaniem dowolnej ilości plecionek? W chwili obecnej chodzi jedynie o to, by zakład produkujący meble z rogożyny zabrał się do pracy poważnie i dostarczył do Rogiedli wymiary plecionek. Czy przygotowania techniczne mają trwać aż rok?

Drugim z kolei sukcesem osiągniętym przez placówkę badawczą w Rogiedlach jest wprowadzenie liści rogożyny do taktwa dekoracyjnego. Dotychczasowe doświadczenia dały pierwszorzędne efekty. Wyprodukowane wzory makiet dekoracyjnych są już na pełne uznanie i jak najszersze ich rozprowadzenie.

## ROZPOCZĄĆ PRODUKCJĘ MASOWĄ

Wyrobów z rogożyny nie poddano jeszcze ocenie artystycznej, co stanie się w najbliższym czasie. Krytyka ludzi związanych ze sztuką umożliwi odkryć rogożyny wykorzystanie w produkcji masowej, zaciemnionych gorączką dociekań badawczych.

Badania nad wprzenięciem rogożyny do produkcji będą trwały jeszcze pół roku. W tym czasie ma znaleźć zastosowanie w życiu praktycznym teza, że z rogożyny można tkąć to wszystko, co tknąć się z nici.

Dotychczasowe sukcesy upoważniają wprowadzić do optymizmu, lecz czy doświadczenia polegające na uzyskaniu z rogożyny włókna, zakończone zostaną pełnym powodzeniem — pokaże najbliższa przyszłość.

Rozwiązanie tego problemu jest i trudne i skomplikowane. Na razie jednak chodzi o rozpoczęcie masowej produkcji mebli plecionych rogożyną i o makiet dekoracyjnych. Sprawa ta powinna się jak najrychlej zająć placówkę produkcyjną drobnej wytwórczości.

## Skrzynka Redakcyjna Sprawdzić klasyfikację

Ostatnio otrzymaliśmy list od mieszkańców Kaskajny gm. Sączone pow. Ketrzyn ob. ob. J. F., S. M. i J. S., którzy opisują dziwny sposób klasyfikacji gruntów.

## CO GDZIE

Teatr im. Jaracza — „Ich czworo”, godz. 19.30  
KINA  
Awangarda — „Nowe Węgrzy” prod. węgierskiej, godz. 16.30 i 19.  
Odrodzenie — „Skandal w Clochemerle”, prod. franc., godz. 17 i 19.30  
Polonia — „W dni pokojów”, prod. radz., godz. 16.30 i 19.  
Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, Kolejowa 17.  
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11, 12, 44.  
KLUB TPP-R nieczynny  
Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5 2-B-47945

syfikacji gruntów. Otóż b. przewodniczący GRN ob. Andruchowicz chcąc widocznie otrzymać pochwałę za szybko przeprowadzoną klasyfikację powołał komisję składającą się z ludzi, nie znających się w ogóle na klasyfikacji. Komisja ta lażała trochę po polach, zresztą nie wszędzie docierając i klasyfikowała grunty jak się to mówi „na oko”.

A rezultaty? Otóż naszym Czytelnikom, których ziemia zasługuje na IV, V i VI klasę i której klasyfikatory w ogóle nie widzieli nadano I, II i III klasę gruntu. Czytelnicy złożyli w prez. PRN odwołanie z wnioskiem o przesłanie klasyfikatora rzeczoznawcy, który ustaliłby właściwą klasę gruntu — lecz bez rezultatu.

A przecież na podstawie klasyfikacji gruntu ustalono plan skupu zboża i ziemniaków. Prezydium PRN musi natychmiast wyjaśnić tę sprawę.